Nr 50. Kraków, 1 Marca — Sobota. Rok 1873.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | złr. 20 — | złr. 5 — | złr. 2 — |
| we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu" | „ 21 — | „ 5 c. 25 | „ 2 — |
| **Pocztą** w państwie austryackiem | „ 24 — | „ 6 — | „ 2 c. 25. |
| „ do całych Niemiec | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal. 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii | frank. 108 | frank. 27 | frank. 10. |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | frank. 80 | frank. 20 | frank. 7. |

**Listy** z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gl., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 39 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallnschgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . . . . . . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

## Kraków 28 lutego.

Zwykły się spotykać w epokach spustoszenia wiary i kościoła wojującego dwa przeczące prądy: z zachodu herezye, ze wschodu schizma. I dziś także widzimy na zachodzie nowe herezye pod mianem starej wiary, a na wschodzie powiększenie odszczepieństwa. Wszelako choć duch przeczenia dziś a przed wiekami jest jeden, charakter jego odmienny, przyczyny mniej dogmatycznej natury a więcej polityczne. Jak w Niemczech i Szwajcaryi nie o dogmat nieomylności chodzi, ale o wszechwładzę państwa, tak znów w nowej schizmie części ormiańskiego patryarchatu nie ma już wcale różnic dogmatycznych, choćby tak subtelnych jak owa różnica Focyusza odrzucającego *filioque* z dogmatu o pochodzeniu Ducha Śgo, ale powstała wyłącznie w skutek waśni i sporu wewnętrznego niemal osobistego a podniecanego wpływem zewnętrznym. Bolesny ten spór i rozdwojenie, co od lat kilku ściągał już prześladowanie na prawowitych dostojników kościoła, spowodował Piusa IX do ogłoszenia świeżo obszernej encykliki, nawołującej zbłąkanych do zjednoczenia.

Nie podając obszernej encykliki z 6go lutego b. r., bo nie dotyczy ona całego kościoła, jeno zwrócona do episkopatu i wiernych patryarchatu Konstantynopolitańskiego, winniśmy przypomnieć pokrótce przebieg sporu, co pomnożył tak liczne klęski kościoła, a nie tylko zagraża katolicyzmowi na wchodzie, lecz nadto jest dowodem, o ile wpływ zachodu tak w polityce otomańskiej jak i w wewnętrznych stosunkach wschodnich wyznań upadł, a natomiast wpływ Rosyi i schizmy na wszystkich polach się wzmaga.

Od połowy przeszłego wieku, po długiem prześladowaniu, unici ormiańskiego obrządku mając swego biskupa w Konstantynopolu podlegali jeszcze pod względem zarządu spraw świeckich patryarsze schizmatyckiemu, którego władzę podtrzymywał i uznawał rząd otomański. Dopiero po wojnie 1829 Papież Leon XII za pośrednictwem państw zachodnich wymógł wyzwolenie obrządku unicko-ormiańskiego z pod tej przewagi schizmatyckiej, co też w traktacie adryanopolskim zastrzeżonem zostało; jakoż w r. 1830 ambasador francuski przeprowadził uznanie patryarchy unickiego konstantynopolitańskiego i wyrobił mu atrybucye tak zwanego patryarchy świeckiego. W lat kilkanaście później Stolica Śta połączyła patryarchat konstantynopolitański z arcybiskupstwem cylijskiem, a na przedstawienie biskupów mianowała z trzech wskazanych biskupów Hasuna patryarchą.

Podwójna władza Hasuna jako patryarchy duchownego i świeckiego, co się zachowało z dawnego obyczaju ludu, który rząd turecki uznawał, czyniła go głową kościoła i szczepu zarazem. Hasun chciał zrazu zwolnić się z połączenia dwóch władz, z których pierwsza duchowna pochodziła wyłącznie od Rzymu, a druga świecka wypływała z wyborów. Lecz obrany ponownie patryarchą cywilnym, potwierdzony przez rząd, sprawował swą podwójną władzę w pokoju, jak długo wpływ zachodu, a właściwie francuski przeważał.

Pierwsze spory wszczęły się o nominacye koadjutorów i sufraganów w obszernym patryarchacie i sięgają lat sześciu. Łatwo pojąć, jak wpływy rosyjskie wyzyskiwały tutaj ambicye osobiste, posługując się dawnemi obyczajami ludu, który unią złączony z Rzymem, zachował w części teokratyczny samorząd, mając w patryarsze nie tylko duchownego pasterza, ale także i jedyną świecką władzę po za rządami otomańskiemi.

Polityka Rzymu, a raczej tradycya kościoła katolickiego, wskazywały zawsze największą względność dla obrządków wschodnich, szanowanie ich obyczajów, przyznawanie im niemal wyjątkowych przywilejów. Lecz była granica, na której zatrzymać się musiała Stolica Apostolska: protegowała ona zawsze obrządki narodowe, ale tak na wschodzie jak i zachodzie potępić musiała dążność kościoła narodowego. Gdy organizacya wyznania ormiańskiego na wschodzie przekraczała tę granicę, a zwłaszcza w kwestyi nominacyi biskupów za podmową schizmatycką przywłaszczyli sobie Ormianie zbyt szerokie atrybucye, pamiętną encykliką *Reversurus*, kurya rzymska uregulowała stosunki patryarchy do biskupów, a biskupów do wiernych, nie naruszając w niczem przyznanych swobód unii ormiańskiej, ale zastrzegając Papieżowi jedyne prawo nominacyi biskupów z przedstawionego sobie terna.

Bulla *Reversurus* dała hasło gwałtownych sporów. Patryarcha Hasun dotrwał wiernie i mężnie na stanowisku rzymskim, rząd turecki w pewnych chwilach go osłaniał, jak za ministerstwa Ali paszy i Midała, poświęcał go wpływom moskiewskim za Fuada i w ostatnich czasach. Usunięcie przez patryarchę Hasuna, sufragana Arakiali, co stał na czele opozycyi przeciwko bulli *Reversurus*, podnieciło znów prześladowanie, które dochodziło do zaburzeń ulicznych, napadu na pałac arcybiskupi, rabunku, a wreszcie i wygnania Hasuna, za którym nie mogła się już skutecznie ująć Francya, a inne państwa nie czuły obowiązku, choć ręka Rosyi była w tem widoczną. Doszło wnet do wyboru antipatryarchy Bahdiariana, a biskupi Amazyi, Diabekiru, Cypru i Antyochii, stanęły po stronie nowej schizmy. Misya wysłanego przez Papieża biskupa madryckiego, nie przyniosła pożądanego skutku, równie jak starania monsignora Franchi. Długo Hasun ociągał się z ogłoszeniem zbuntowanych biskupów za odstępców i z wykluczeniem ich z jedności kościoła, wreszcie krok ten był koniecznym, aby powstrzymać dalsze szerzenie się nowego odszczepieństwa.

Najnowsza encyklika papiezka przemawiająca słowami miłości, potwierdza postępowanie patryarchy, nie cofa orzeczeń bulli *Reversurus*, ale powołuje biskupów i wiernych do zjednoczenia. Jak długo nowa ta schizma nie połączy się z starą schizmą, nadzieja powrotu na łono jedności kościoła biskupów ormiańskich utrzymuje się; lecz potrzebaby do tego, aby wpływ polityki zachodniej i katolickiej na Wschodzie mógł równoważyć wpływy schizmatyckie i przecinać intrygi, do których zagmatwania znacznie się przyczynia chwiejna, co chwila zmienna polityka otomańska.

## KORESPONDENCYA „CZASU".

**Wiedeń** 27 lutego.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby niższej znajdują się wybory do delegacyj wspólnych. Dziś obraduje klub wiernokonstytucyjny nad tą sprawą, a właściwie nad wnioskiem rozpisania wyborów. Jako pretekst do wniosku tego służy okoliczność, że trzeba czekać na wynik rozpisanych wyborów bezpośrednich w Vorarlbergu, który to kraj wysyła tylko jednego członka do delegacyi. Właściwą atoli pobudką tego wniosku jest chęć, aby Polacy nie mogli brać udziału w wyborach do delegacyj przed opuszczeniem Rady państwa. Rządowi wszelako zależy właśnie na przybyciu Polaków do delegacyj, dla tego gabinet oświadcza się przeciw odroczeniu wyborów, a stronnictwo wiernokonstytucyjne zapewne porzuci swój zamiar. Zanim zresztą wiadomym będzie rezultat wyborów w Vorarlbergu, upłyną trzy tygodnie, więc nawet niepodobna czekać z wyborami delegacyjnemi. Jutro również na porządku dziennym sprawa podwyższenia pensyj urzędniczych.

Od kilku dni toczą się narady ministeryalne w sprawie budżetu wspólnego. Wiadomościom o znacznem podwyższeniu budżetu wojskowego zaprzeczają stanowczo. *Abendpost* dzisiejsza czyni to, powtarzając zaprzeczenie podane w *Pester Lloyd.*

Cesarz udzielił dziś audyencyj i przyjmował między innymi namiestników Styryi i Dalmacyi barona Kübecka i jenerała Rodicza, tudzież członków Izby wyższej ks. Czartoryskiego i ks. Jabłonowskiego.

**Paryż** 24 lutego.

* Izba na dni cztery zamknięta, *luperkalia* obchodzimy w Paryżu, a że nie ma dworu, pałac i ratusz spalone, więc i wołu ofiarnego nie będzie, bo gdzieby chodził w odwiedziny?...*

Przypominacie sobie zapewne, że Thiers w mesażu wspomniał był nawiasowo o zaręczeniach, jakie był zmuszony dać dla łacniejszego pokonania komuny i zabezpieczenia wewnętrznego pokoju; od tego czasu upłynęło kilka miesięcy i zdawało się, że to wyznanie zagrzebane zostanie w niepamięci, aż oto teraz znaleźli się ciekawi i wnieść mają interpelacyę, aby się dowiedzieć, jakiej natury były owe zobowiązania. Dawniej nadmieniłem już o nich, tłómacząc, dla czego Jules Simon jest ministrem, a Rochefort nie wysłany do Kaledonii. Nie trudno będzie prezydentowi Rzeczypospolitej, dopóki nie ma ust związanych, w obszernej mowie nic nie powiedzieć; trudniej będzie potem, gdy na mesażu trzeba poprzestać, tłomaczyć się z nowych zobowiązań, jakie niedawnemi czasy wymógł na nim ks. Broglie i jego stronnictwo.

Czytaliście w dziennikach, że w odległym brzasku świta *la République aumalienne*, znaczenie jej objaśniano. Thiers obiecał, że w razie, gdyby mu przyszło dla jakichbądź powodów ustąpić z prezydentury, dołoży starań i użyje swego wpływu, aby Zgromadzenie w jego miejsce wybrało ks. Aumale. W takim składzie, jak ono jest dzisiaj, rzecz nader łatwa, ale w nowo wybrać się mającem? *That is the question.* Dla osiągnięcia żądanego celu trzeba użyć odpowiednich środków, a takiemi są przyszłe wybory; wpływ na nie rządowy jest niemałej wagi; jeśli konserwatyści otrzymają większość, któż się zawaha w danym razie głosować raczej za Gambettą niż za księciem Aumale? Któż wątpić będzie, że ten książę nie zechce torować drogi hrabiemu Paryża?

Te jakkolwiek odległe nadzieje uspokajają umysły, wzbudzają wiarę w utrzymanie pokoju i niezawodnie wywierają wpływ na giełdę tutejszą, agio na złocie spadło do dwóch franków od tysiąca, kiedy 15 lutego płacono jeszcze od 11 do 12 franków.

W bieżącym tygodniu rozpoczną się rozprawy nad sprawozdaniem ks. Broglie i spodziewają się, że przejdzie ono w całości swojej większością 200 głosów. Lewica i jej środek zapewnione: ze 150 należących do środka prawego, 65 wotować ma za nim. Legitymiści w liczbie 95 zażądają zmiany § 4 w tych słowach. „Zgromadzenie narodowe nie rozejdzie się, zanim nie ubezpieczy interesów Francyi przez instytucye ostateczne", co ma znaczyć: uchwalenie reformy monarchicznej. Nie potrzebuję dodawać, że ta zmiana podana już w piątek przez p. Belcastel nie zostanie przyjętą. *L'union Républicaine* (radykaliści, których mamy 75) powstaną przeciw ustanowieniu drugiej Izby, a mianowicie przeciw reformie prawa wyborczego.

Zanim przyjdzie do obrad, wrzawa po dziennikach nieustanna, a ten płomień podsycają *mameluki* Thiersowe, natrętni przyjaciele, którym się zdaje, że milcząc, nie oddawaliby mu istotnej posługi. Niechętni prezydentowi, chcąc przeciw niemu podburzyć radykalistów, składają całą winę komisyi na niego, dowodząc, że i tej drugiej Izby i zmian ustawy wyborczej nie kto inny, jeno on sam żądał i komisya jego niezłomnej woli uledz musiała. Książę Broglie usprawiedliwia ustępstwa poczynione zaszczepieniem kolonii monarchicznej na gruncie Rzeczypospolitej, albowiem:

„*On ne vaincra jamais les Romains, que dans Rome*".

Znane już nam zmiany proponowane przez Ventaron, margr. Dampierre; będzie ich więcej. Ze strony rządu w obronie uprawnionych stawać ma Dufaure w towarzystwie samego Thiersa.

P. Haussmann, niegdyś prefekt Sekwany, zaproszony został od sułtana do Konstantynopola, aby w nim zaprowadził potrzebne ulepszenia. Plan na papierze nietrudny, ale skąd porta Ottomańka weźmie nań fundusze?

Jeden z filologów naszych bawiący w Rzymie, przysłał mi mowę Rektora tamecznej Akademii p. Serafini, mianą w rocznicę 400-letnią urodzin Kopernika. Pomijam ją, bo za nadto długa, ale dla pamiątki wypisuję napis położony na marmurowej tablicy:

NICOLAO COPERNICO
*Quod astrorum*
*Circuitus legesque*
*Dum Divinitus meditatur*
*Veteres dissipaturus errores*
*Mathematicam in hoc Archigymnasio tradiderit*
*Coelique rationem deficiente luna*
*Anno MD speculatus*
*Romanae sapientiae decus maximum*
*Astronomorum maximus pepererit*
*Quadringentesimo natali die*
*Doctores et alumni*
*Honoris deferunt monimentum*
*XI kal. mar. MDCCCLXXIII*

Że był Kopernik Polakiem, nawet przy *deficiente luna* szanowny łacinnik ani wspomniał.

Przy tej okazyi, korespondent mój rzymski podaje w podejrzenie nowość wynalazków p. Mierosławskiego, albowiem w Lukrecyuszu jest wzmianka o wozach z kosami, które tak szybko ucinały głowy, że te padając na ziemię jeszcze drgały:
*Falciferes memorant currus abscindere membra* etc.
a Wirgiliusz znał hełmy i puklerze korkowe,
*Tegmina queis capitum raptus de tubere cortea*
jednem słowem, nie masz już nic nowego pod słońcem; powtarzamy się jak żaki szkolne.

I znowu do kroniki pośmiertnej zapiszmy dwa imiona: Ordyński Franciszek, oficer gwardyi litewskiej, przeszedł do szeregów wojska narodowego w r. 1831 i należał do wszystkich walk o niepodległość. W emigracyi był urzędnikiem w Towarzystwie ubezpieczeń od ognia. Żył zacnie i poczciwie lat 67, zmarł w Paryżu d. 22 lutego, zostawiając w sieroctwie żonę, syna i córkę.

Ks. Józef Stankiewicz, zwany powszechnie w emigracyi ksiądz Tatulko, bo ten wyraz zawsze miał na uściech. Urodzony na Żmudzi, służył w młodych leciech wojskowo, za cesarstwa bojował w Hiszpanii i w Moskwie, ranny pod Smoleńskiem, wrócił w r. 1815 do zagrody domowej, a kiedy dowódca jego szwadronu, później ks. Biskup Gutkowski oblekł suknię duchowną i ów idąc w jego ślady wszedł do stanu kapłańskiego, bo jak powiadał: „Kto służył Napoleonowi, już tylko jednemu Panu Chrystusowi służyć może". Po wyświęceniu na kapłana, został proboszczem w parafii, w której leżały dobra jen. Suchorzewskiego. W r. 1831 opuścił probostwo i był kapelanem wojskowym, a jak koledzy przyznają, czasami i żołnierzem, ale to tylko *pro publico bono*. W r. 1870 obchodził w kościele Św. Wincentego à Paulo 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Zmarł w Paryżu d. 20 lutego w domu księży Emerytów (Maryi Teresy), licząc lat 92.

**Rzym** 23 lutego.

W Rzymie karnawał już od tygodnia. Karnawał to oczywiście rodzaj komedyi; jego teatrem miasto całe, sceną ulice i place publiczne, sztuką tysiące kawałków zaimprowizowanych w tyluż aktach i scenach po wszystkich rogach i kątach. Komedya to prawda, ale każda komedya miewała kiedyś swoją fabułę czyli bajkę, a każda bajka i miewała i miewa swój sens moralny. Taki sens moralny obecnéj komedyi karnawału rzymskiego, przejeżdżał się onegdaj po ulicach Rzymu, i za nadto jest nauczający, żebym go w kilku słowach wam nie powtórzył.

Był on tedy taki. Wytoczył się na Corso wielki wóz, niosący na sobie kopułę Sw. Piotra. W zamiarze autorów fabuły ta kopula wyobrażać miała kościół katolicki w ogólności. Na kopule, zamiast latarni stojącéj na jéj szczycie u prawdziwego Sw. Piotra, stała tutaj, naśladająca tamtéj kształty, pewnego rodzaju klatka; a ta znowu przedstawiać miała Watykan i Papiestwo, istotny szczyt kościoła. Ale dla tego była to klatka, że miała publiczności malować innego rodzaju ideę albo aluzyę: aluzyę do żalów katolików, że Watykan stał się dla Papieża więzieniem i istną klatką. Otóż w téj klatce musiał ktoś siedzieć, i oczywiście, że jakieś żyjące indywiduum, któreby przedstawiało Papieża. Niemęczono się długo nad jego znalezieniem, pokazało się, że najlepszem do tego indywiduum jest papuga. Po włosku nazywa się ten ptak *Pappagallo;* odciąwszy mu ogon, owo *Gallo* nieprzyjemnie brzmiące dla uszu włoskich, bo nietylko starych ale i nowych Gallów im przypomina, czystą resztą zostanie się *Pappa*, to jest nie co innego jeno Papież. Tym sposobem i Francuza wyrzucono za drzwi, i Papieża zamknięto do klatki. Na tyle się zdobył dowcip rzymskich karnawałowych fabulistów.

Ale nie na tym koniec fabuły i jéj moralnego sensu. Ten przychodzi na ostatku zwykle, tutaj siedział na samym wierzchu. Ani się domyślicie co za jeden. Zamiast krzyża tedy wieńczyło całą tę machinę pewne narzędzie, które zwykle karykatura do rąk daje panom doktorom, a które się nazywa z niemiecka szprycą, a z francuska seryngą. Cóż to znowu miało znaczyć? Oczywiście, że oznaczało ministeryum włoskie dzisiejsze, którego prezesem jest p. Lanza, doktór niegdyś z rzemiosła. Sens tedy miał być taki, że ministeryum obecne opiekuje się Papiestwem, a takie postępowanie jest godne krytyki publicznéj, jest godne nagany wszystkich oświeconych uczestników karnawału rzymskiego, i sprawców wielkiéj komedyi politycznéj jaka się tu dziś odegrywa. Czyli innemi słowy miał to być wyraz opinii publicznéj potępiającéj za nadto wielką protekcyę, jaką rząd włoski okazuje Papieżowi.

Myślałby kto może, że tę manifestacyę urządzili niezawodnie przeciwnicy ministeryum i członkowie skrajnéj opozycyi? Otóż tu właśnie leży węzeł komedyi, i srodzeby się mylił, ktoby coś podobnego sobie prostodusznie pomyślił. Tę manifestacyę urządzili najlepsi ministeryum przyjaciele, i poddali cały swój pomysł temu samemu ministrowi spraw wewnętrznych p. Lanza, o którego chodziło, i jego policyi. I dobrze zrobili: bo policya znalazła coś do poprawienia w pierwszym pomyśle. Podług tegoż papuga miała być biała, żeby kolorem już samym przypominała Papieża zawsze biało ubranego. Policya osądziła, że to byłoby za wiele, że to przekraczałoby granice owych sławnych rękojmi *(garanzie)* jakiemi zastrzeżono całość i nietykalność osoby Papieża i jego władzy duchownéj.

## Część literacko-artystyczna.

**Stanisława hr. Wodzickiego**

### Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Wisła niosła domy, stodoły; bydło rycząc pasowało się z prądem, i tonęło. Wiele ludzi ratowało się na kopach siana lub zboża, ktorym dawano ratunek i dowożono żywność. Wiatr północny przygnał od morza ogromne stada ptastwa morskiego niemogącego chodzić po ziemi, bo nogi tych ptaków usposobione do pływania, z boku im wychodziły jak wiosła. Dawały się one łapać z największą łatwością na jakąbądź przynętę, tak były zgłodniałe. Z ich skóry sporządzano tak zwane łabędziki do pudrowania. Przypadło to jakoś około S. Jakuba. W czerwcu zaś pamiętam, w wilię Św. Jana, taki mróz zchwycił w nocy, że powynoszone na dwór z oranżeryi drzewa cytrynowe i pomarańczowe potraciły wszystkie liście.

Wspominam o tym wypadku, bo mi zostawił silne wrażenie na całe życie. Obraz tego zniszczenia i te krzyki rozpaczy wydawane z chat niesionych prądem śnią mi się nieraz, i jakbym sam pasował się z falami, budzę się zimnym oblany potem. W domu niebyłem jedynem dzieckiem; zastałem już w Siedliszewicach brata mego Karola, i siostrę Łucyę, co była później za Przerębskim. Przywieziono ich z Brušnika dziedzicznej wsi mego ojca, leżącej w niedostępnych górach, gdzie się chowali przy ochmistrzyni pani Rajskiej. Przez trzy lata bywało, jeździliśmy regularnie przepędzać zimę w Grybowie, starostwie mego ojca wziętem w spadku po Piotrze kasztelanie Sandeckim, w lecie zaś bawiliśmy w Siedliszewicach. Gdy zaś rodzice moi pożyczyli Wielopolskiemu w zastaw na Margrabstwo 240.000 złp. objęli w posessyę należący do Margrabstwa Chroberz, i tam zamieszkiwaliśmy na zimę, Te przenosiny miały dla mnie najwięcej uroku, jako młody lubi zawsze odmianę.

Odkąd odebrano mię od pani Camelin, u której skorzystałem tyle, że mógłem rozumieć i rozmówić się po francusku; Rodzice moi, mając sobie zaleconego księdza Michała Krajewskiego, pijara, wzięli go do nas na nauczyciela domowego.

Był to jeszcze młody człowiek, ledwie 26 lat liczący, kiedy się stał moim przewodnikiem. Gorliwość jego w udzieleniu tego co umiał, i czego nieumiał, była wzorową. Początki różnych nauk wykładał do mego pojęcia, w niczem nieobciążając pamięci, lecz dalej gdy trzeba było ogarnąć jaką gałąź umiejętności i zgłębić ją tak, żeby już potem być panem przedmiotu, środki jego były niedostateczne. Sam powierzchownie uczony, jak powiększej części członkowie tego zakonu, encyklopedysta mogący rozprawiać *de omni re scibili*, niemógł mię w żadnej umiejętności ugruntować.

I trudno też wymagać po jednym nauczycielu, żeby w każdym przedmiocie był *arte peritus*. On zaś obowiązawszy się uczyć mię wszystkiego, często sam wprzódy się uczył, aby módz nauczyć. Taka improwizowana erudycya, zawsze trąciła świeżyzną, czyli wczoraj czytaną książką, i niemogła też usposobić ucznia.

Liznąłem tedy i tego i owego potrosze; coś wiedziało się z historyi, coś z nauk przyrodzonych i fizyki, coś z literatury, ale mimo tego nienauczył mię po łacinie, jak uczyli OO. Jezuici, bo i sam słabo znał ten język. Edukacya Piarska pragnąca więcej stać się światową, chwytała wiele nowostek błyszczących lecz niepożytecznych; a rywalizując z jezuicką o popularność, przejmowała ułatwiające metody uczenia, używane po francuskich książkach pięknym wprawdzie stylem pisanych, lecz nader powierzchownych. Niemało czasu trawiliśmy na rozprawianiu o przedmiotach dających się łatwo nabyć samem czytaniem, a mało ćwiczyła się moja pamięć w przyswojeniu sobie bądź reguł gramatycznych i matematycznych bądź chronologii, bądź zasad i podziałów fizyki i historyi naturalnej.

Żeby tej władzy umysłowej nieobciążać (chociaż niewiem, co ona ma lepszego do roboty) nieuczyłem się nawet deklamować wierszy polskich lub łacińskich a tem mniej pięknych wyjątków krasomowczych, co mi potem na złe wyszło, gdyż powołany zczasem do życia publicznego, nigdy niemógłem żadnej mowy mówić z pamięci, tylko ją czytać, i to bardzo nieszczęśliwie, jako ten, co nie ma najmniejszego o deklamacyi wyobrażenia. Ksiądz Krajewski kształcił nas rozsądkowie i w tem metoda jego była chybiona acz obok metody jezuickiej, wydawała się nowem postępowem odkryciem. Tymczasem komu Jezuici wsadzili co w głowę za młodu, chodził z tem całe życie i zawsze mu się na coś przydało. Uczniowie ich mówili i pisali expedyte po łacinie; znali gruntownie naukę religii; umieli na pamięć piękniejsze kawałki z klasycznych autorów, a w wymowie ćwiczyli się od małego, bo *Oratores fiunt;* a zatem kto chce występować czy na ambonie, czy przed kratkami, czy na mównicy sejmowej powinien być w tem ćwiczony, inaczej, choćby jaki tam geniusz, języka w gębie zapomni. Cóż bo innego wymowa? jeśli nie sztuka wypowiedzenia swej myśli tak, jak się w głowie urodzi, a wypowiedzenia jasno, dobitnie i gładko. Zdaniem mojem, objawionem tu o nauczycielskiej metodzie X. Krajewskiego, bynajmniej niechciałbym uwłaczać pamięci tego drogiego lat młodych przyjaciela i męża zasłużonego potem literaturze ojczystej. Zdanie to służy raczej do charakterystyki ówczesnego wychowania dzieci możniejszych obywateli. Gdy szkoły publiczne ze skasowaniem Zakonu Jezuitów wzbudzały mało ufności w ich doskonałość, raz, że się obawiano ducha niereligijności i libertynizmu szerzonego przez nauczycieli tak świeckich jak duchownych, a co prawdziwsza, że stary tryb nauczania nieodpowiadał wymaganiom światlejszych rodziców, więc majętniejsi brali do siebie nauczycielów i dawali dzieciom edukacyę domową pod własnem okiem.

Jeżeli z jednej strony ocalało to niewinność dziecka, z drugiej robiło je obcem koleżeńskiemu życiu, tak dalece, że taki młodzian choć później wszedł w koło obywatelskie, był w niem jakby przybyszem, i nietylko nieumiał gadać za szlachtą, ale żyć z nią nawet po sąsiedzku, co niezmiernie osłabiło owego ducha, który dawniej grono obywatelskie ożywiał. Najsmutniejszem zaś następstwem tej metody była pycha i samolubstwo w młodym przez nadskakiwanie sług i dworaków, zawczasu schlebiających przyszłemu dziedzicowi. W szkołach publicznych ścierano te wady wychowania; młodzieniec w życiu koleżeńskiem uczył się poważać uboższego i nieraz doświadczać jego pomocy i przyjaźni, czego panicz wychowany u mamy i mający wszystko na zawołanie, potrzebować niemógł.

Zresztą w szkołach wyrabiał się wcześniej charakter samodzielny; a jeśli czasem szwankowała czystość obyczajów, to i w domu przez dogadzanie i nadskakiwania, zepsucie przychodziło najczęściej z garderoby. Jak we wszystkiem tak i tu mogły być wyjątki, zwłaszcza przy baczności i sumienności nauczyciela i przy ogólnym rygorze domowym. X. Krajewski był najlepszym i najmoralniejszym mentorem, a rygor w jakim ojciec nas trzymał, bronił przystępu zepsucia. Z tem wszystkiem zrujnowany stan zdrowia mego ojca, ztąd humor skwaszony, do tego mania oszczędności i zbierania, rosnąca z latami, sprawiały, że nikt a nikt nie bywał u nas z sąsiedztwa, i ledwo kiedy niekiedy kto z krewnych zawitał. Z żadnym z młodych chłopców nie wszedłem w związki przyjaźni, bo żadnego nie znałem, co potem wielką mi było zawadą w życiu konstytucyjnem, gdzie, aby coś znaczyć, potrzeba być znanym; przeciwnie, bądź jak Krezus bogaty, a jak Salomon mądry, kiedyś nieznany ani w powiecie, ani z jakiej głośnej renomy, nikt za tobą kreski nie da, choćbyś się starał na urząd woźnego. U nas kogo znają, tego i kochają; ale trzeba żeby w tem nie było przymusu, ani sztuki, bo bracia szlachta zwąchają od razu kto dla niej z sercem, a kto gra w lisa.

Jeśli nas tedy X. Krajewski nieusposobił do życia publicznego, to z drugiej strony winienem mu oddać sprawiedliwość, że rozwijał w nas uczucia patryotyczne z mlekiem wyssane. Bolejąc

Orzekła tedy, że papuga ma być zielona. Jak to dobrze wyraziło się nasze przysłowie: *Qui bene distinguit, bene docet*, i jak wiele zależy od mądréj i delikatnéj dyskusyi! Dzisiaj naprzykład w Rzymie, jeżeli do przedstawienia Papieża użyje się papugi białéj, tedy się przekraczają rękojmie, jakiemi Izby prawodawcze włoskie zabezpieczyły Papieża; ale jeżeli do tego użyje się papugi zielonéj, tedy i Papież jest równie dobrze przedstawiony i ocalone jednakże owe przesławne rękojmie. Nie masz, jak dobra dystynkcya! Wszakci to właśnie jedna po drugiéj takie dobre dystynkcye przyprowadziły tych panów do Rzymu.

Taka jest cała ta fabuła karnawałowa. A teraz nic nam nie pozostaje, jedno z niéj wyciągnąć aż nadto już widoczny prawdziwy jéj sens moralny. Jest zaś ten a nie inny: że ministeryum jest w zgodzie z radykałami co do ścieśnienia jak największego wolności i praw kościoła. Pisze się ono na wszystko, czego radykały żądają przeciwko temuż, bo myśli, że poświęcając im kościół, zażegna republikę i ocali dynastyę. Ocalenie téj ostatniéj, to są dzisiaj zawiasy, na których się obraca cała polityka obecnego rządu włoskiego. Przy tem upadek Amadeusza w Hiszpanii zadał niemały cios moralny istnieniu dynastyi, i można powiedzieć, że ta wisi na włosku. Tem bardziéj tedy rząd szuka wszelkich sposobów jéj uratowania, i wszystko inne temu celowi poświęca. A cóż może swojem zdaniem lepszego i milszego przeciwnikom poświęcić, jeżeli nie kościół? Szkoda tylko, że nie pomyślał czy, i tu nie byłoby jakiéj dystynkcyi do uczynienia, i czy rachuba zbyt gruba, któréj w tem używa nie zaprowadzi go nareszcie do wcale innego wypadku, niżeli sobie zamierza.

Cokolwiekbądź, rząd włoski jest w wspólnym spisku przeciwko Papiestwu ze wszystkimi tegoż zaprzysiężonymi wrogami. Dodać tylko na końcu potrzeba tę ważną i ostatecznie rzeczy objaśniającą okoliczność: że w tej nieuczciwej robocie rząd tutejszy chce ocalić pozory. Jakie pozory? Ten głównie, żeby nie sądzono, iż on sam z siebie rzuca się na Papiestwo; przeciwnie chce, aby wszyscy się przekonali, iż on mimowolnie a nawet poniewolnie musiał rękę na Papiestwo podnieść. Albowiem są przecie pewne jego dawne zobowiązania dyplomatyczne, pewne oświadczenia w obliczu narodów chrześciańskich, a choćby te same prawodawcze rękojmie, do których ni proszony ni pytany, przynajmniej ze strony kościoła, zobowiązał się sam z siebie, któreto wszystkie zobowiązania, oświadczenia, rękojmie, zbyt są świeże i zanadto uroczyste, aby je mógł łamać i deptać samowolnie, bez wstydu i sromu, nazajutrz że tak powiem po ich zaprzysiężeniu. Więc ten wstyd zmusza go do fałszu, a tym fałszem systematycznie na wszystkie strony ułożonym i przy każdej danej okazyi przeprowadzanym, są najrozmaitsze manifestacye podobnego charakteru jak ta, o któréj mówiliśmy. Rząd chce przekonać Europę i chrześciaństwo, że jeżeli się skrzywoprzysiężył i potargał swoje zobowiązania, to dla tego, że był zmuszony przez opinię publiczną i przez wymagania narodu. Lecz kogo tu rząd włoski myśli oszukać? Zaprawdę sam się tylko oszukuje, myśląc, że mu ktokolwiek uwierzy, czy z jego przeciwników chrześcian, czy z jego własnych przyjaciół. Ci ostatni nie potrzebują całej tej gry, aby być za nim, katolicy zaś znają się zbyt dobrze na podobnych sztukach. Więc na końcu przychodzi mimowolne pytanie: *Cui bono?* Po co rząd odegrywa taką niepotrzebną komedyę? Tu uszanujmy sumienie ludzkie, które nawet u aktorów tak nieuczciwej sztuki upomina się o swoje prawa: ich sumienie chce mieć choćby pozór usprawiedliwienia dla swego nieprawego uczynku.

Starożytna fabuła byłaby całą treść sztuki sprowadziła do następujących słów kilku: Niepoczciwe dzieci pracują nad tem, żeby Ojca zgładzić, ale szukają przedtem, jak pokryć swoją niecnotę kolorem jakim lub cieniem moralności.

A wniosek ostatni smutny bardzo. Po ludzku nie ma ratunku dla kościoła i dla Papieża, i jeżeli gdzieindziej kościół jest wystawiony na wszystkie burze, tu w Rzymie Papież i Papiestwo są przeznaczeni na ostatnią zagładę, któréj już z góry są wyrachowane i czas i godzina. Nie trzeba się łudzić, i my się tu nie łudzimy: ostateczny zamach na Papiestwo zbliża się olbrzymim krokiem, i obracając się na wszystkie strony, nie widać nigdzie w ludzkich środkach nic, coby go wstrzymać mogło.

Ale nad ludźmi jest Bóg, i kościół nie stoi siłą ludzką ale boską, i my nie jesteśmy ludźmi ale chrześcianami i synami kościoła. Więc tam gdzie ludzie załamywaliby ręce i czekali zagłady, my podnosimy czoła i czekamy tryumfu.

---

**Kraków** 28 lutego *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 27 lutego).* Początek dopiero o godz. $5^3/_4$. Przewodniczy pierwszy wiceprezydent miasta Dr Feliks Szlachtowski, Radców obecnych 37.

Sekretarz Rady p. Zawiłowski odczytuje pismo Namiestnika zawiadamiające, iż N. Pan przyjął łaskawie wyraz współczucia Rady miasta Krakowa z powodu śmierci Cesarzowej Karoliny Augusty.

Radca Rzewuski wnosi, aby polecić sekcyi skarbowej, iżby taż nie czekając na budżet, już na przyszłem posiedzeniu Rady pełnej przedłożyła wnioski co do podwyższenia płac urzędnikom i nauczycielom miejskim na r. 1873. Przyjęto.

Radca miasta Dr Schönborn imieniem sekcyi prawniczej wnosi, aby przeznaczyć jednemu wysłużonemu pachołkowi zapomogę, byłemu zaś lekarzowi miejskiemu p. Wojciechowi Kowalskiemu emeryturę prawnie mu się należącą. Obadwa wnioski przyjęto.

Radca m. Szukiewicz również imieniem sekcyi prawniczej przedkłada wnioski, aby nie przyjąć rezygnacyi Dra Juliana Dunajewskiego i Dra Szymona Samelsona z urzędu Radców miejskich, przyjąć zaś oświadczenie hr. Stanisława Mieroszowskiego, w którem tenże nie przyjmuje powołania go na Radcę miejskiego w miejsce Dra Juwenala Boczkowskiego, i wezwać do pełnienia obowiązków radcy p. Jana Gwiazdomorskiego. Wszystkie trzy wnioski przyjęto.

Radca m. Dr Hoszowski podał następnie do wiadomości Rady sprawozdanie z dalszego przebiegu prac komisyi archiwalnej, z którego wypływa, iż archiwaryusz ciągle gorliwie pracuje.

Radca m. Dr Biesiadecki wnosi imieniem komisyi szkoły przemysłowej: §. 17 ustęp 3 statutu szkoły przemysłowej zmienia się w ten sposób: „Komisya wybiera z pośród siebie przewodniczącego, a Rada miejska zamianuje dyrektora szkoły przemysłowej“. Rada wniosek ten przyjmuje z dodatkiem p. Aleksandrowicza, aby mianując nadal p. Józefczyka dyrektorem bezpłatnym szkoły przemysłowej, który to obowiązek pełni p. Józefczyk już od lat czterech, wyrazić mu równocześnie uznanie i podziękowanie ze strony reprezentacyi miasta. Dodatek ten przyjęto wśród oklasków, które były objawem serdecznym uznania gorliwej a bezinteresownej pracy p. Andrzeja Józefczyka.

Radca m. Dr Bochenek zawiadamia, iż Dr Weigel wystąpił z komisyi statutowej; ponieważ powody przez niego przytoczone komisya uznała za słuszne, zachodzi przeto potrzeba wybrania jednego członka do wspomnianej komisyi. Rada uchwala wyboru tego dokonać na końcu posiedzenia.

Radca m. Rzewuski przedkłada do zatwierdzenia plany uporządkowania części plantacyj między ul. Sienną, a przedłużeniem ul. Mikołajskiej i między tą ostatnią a ulicą Szpitalną położonych. Rada plany te zatwierdziła bez rozpraw, jako dalszy ciąg planów uporządkowania plantacyj.

Następnie przyjęto wniosek sekcyi prawniczej przedłożony przez radcę m. Dra Schönborna: Udzielić oświadczenie zezwalające na wydzielenie kawałka gruntu z kompleksu tabularnego realności Nr. 89 Dz. IV, i na dołączenie tego kawałka gruntu do real. Nr. 71 Dz. IV.

Dalej uchwalono dwa wnioski sekcyi ekonomicznej, mianowicie, aby nabyć 5 stóp kwadr. gruntu na rozszerzenie ul. Łobzowskiej po cenie 5 zł. za sążeń, i aby właścicielowi real. Nr. 125 Dz. IV przydzielić 11° gruntu miejskiego po cenie 6 zł. za sążeń. Sprawozdawcą był pierwszy Radca magistratu Dr Schmidt.

Wreszcie adjunkt magistratu p. Gross przedłożył imieniem sekcyi skarbowej wniosek, aby umorzyć dodatek kamelaryjny po koniec r. 1863 w kwocie 14.069 zł. 40 c. w. a. przypadający. Przyjęto.

Ponieważ wszystkie wnioski Rada przyjmowała wczoraj wyjątkowo bez rozpraw, posiedzenie publiczne ukończono przeto w niespełna godzinie.

Gdy przyszło wybrać do komisyi statutowej jednego radzcę w miejsce Dra Weigla, radca Baranowski zalecił zamiast głosowania kartkami wybór Dra Markiewicza. Gdy się głosy przychylne temu odezwały, radca Szukiewicz zastrzegłszy się co do osoby p. Markiewicza, na którego chętnie głosować będzie, zwrócił uwagę na szkodliwość precedensu zalecania kandydatów i odwołał się do statutu. Radca Chęciński, który zawsze sądzi, że nie reprezentuje miasta, lecz jakiś stan mieszkańców, przemawiał za wyborem radzcy ze stanu rękodzielniczego. Chciano mu też wyborem jego okazać, że ani stan, ani osoba nie są wykluczone od udziału w pracach. Na 34 głosujących otrzymał p. Chęciński 17 głosów, p. Markiewicz 16, a p. Chmurski 1 głos; w powtórnem zaś głosowaniu p. Chęciński 19, p. Markiewicz 14, a jedna kartka była nieważna. Zatem p. Chęciński powołany został do komisyi mającej ułożyć nowy statut miejski.

Następnie Rada przystąpiła do tajnego posiedzenia. Wiceprezydent Dr Szlachtowski odczytał pismo prezydenta Dra Dietla wywołane podaniem Dra Gumplowicza o rozstrzygnięcie zajścia jego z Dr Faustynem Jakubowskim. Prezydent wyraża nadzieję, iż oczekuje zagodzenia drogą pojednawczą, w przeciwnym razie wnosi przekazanie tej sprawy do opinii sekcyi prawnej, na co Rada się zgadza. Przemówienia osobistego Dra Gumplowicza nie podajemy, z powodu tajnego posiedzenia, jak również, że nieobecny Dr Jakubowski nie mógł zabrać głosu.

Wreszcie przyszło jeszcze raz pod orzeczenie Rady pytanie co do sposobu przedstawiania przez Magistrat kancelistów mających być posuniętymi na wyższą płacę. Rada uchwaliła, iż z pomiędzy przedstawionych trzech kandydatów głosować będzie na jednego, tak jak przy mianowaniu a zasadę tę przyjąwszy, poszła za wnioskiem Magistratu, który wnosił przyznanie płacy 600 złr. rocznie p. Stanisławowi Trzcińskiemu.

---

NPan mianował radcę sądu krajowego w Czerniowcach Jakóba Szymanowicza i radcę sądu krajowego we Lwowie Ignacego Zborowskiego radcami sądu wyższego we Lwowie.

NPan udzielił radcy sądu kraj. lwowskiego Ryszardowi Zawadzkiemu tytuł i charakter radcy sądu wyższego.

Minister sprawiedliwości mianował sędziów powiatowych Edwarda Teodorowicza w Podhajcach i Juliana Trompeteura w Radowcach radcami sądów krajowych, pierwszego we Lwowie drugiego w Czerniowcach.

Sąd wyższy krakowski mianował kwieskowanego kancelistę w sądzie pow. w Brzesku Stanisława Gruszczyńkiego kancelistą w sądzie powiatow. w Kętach.

---

**Wiedeń** 27 lutego. Ponieważ termin zebrania się delegacyj dla spraw wspólnych jest już wiadomym, dzienniki wiedeńskie podają więc już szczegóły, o czem delegacye radzić będą. Przedewszystkiem zaś zapowiadają, iż budżet ministerstwa wojny będzie jeszcze większy, niż roku przeszłego i to prawie o 9 milionów, pomimo, iż minister wojny zapewniał delegacye przeszłoroczne, że tego roku nie postawi większych żądań. *N. fr. Presse* wie już nawet na co minister wojny żądać ma tych 9 milionów, mianowicie na zaopatrzenie wojska w karabiny Werndla; wprawdzie miało to nastąpić powoli tak, że koszta wynoszące na ten cel 18 milionów rozłożoneby były na lat dwanaście, tymczasem ministrowi wojny zdaje się, że zaprowadzenie jak najrychlejsze nowych karabinów jest rzeczą nader pożądaną.

Wbrew takim szczegółowym doniesieniom *N. fr. Presse*, pisze *Pester Lloyd*, odbierający zwykle natchnienie z bióra ministerstwa spraw zegranicznych, co następuje: „Wczoraj odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem hr. Andrassego rada ministrów, w której prócz ministra wojny fmp. bar. Kuhna i bar. Holzgethana, wzięli także udział: minister węgierski skarbu Harkapolyi, minister przedlitawski skarbu bar. de Pretis i prezes gabinetu przedlitawskiego książę Adolf Auersperg; p. Szlavy nie mógł wziąść udziału w tem posiedzeniu, ponieważ z powodu choroby nie mógł wyjechać do Wiednia. Przedmiotem rozpraw był budżet spraw wspólnych na r. 1874. Z okoliczności téj, że na tem posiedzeniu załatwiono cały budżet, na który obadwa rządy się zgodziły, wnosić już można, iż delegacyj nie spotkają żądania, któreby przekraczały budżet zeszłoroczny i będące z nim w związku obietnice ministra wojny.“

— Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby deputowanych, znajduje się także sprawozdanie komisyi o przedłożeniu rządowem dotyczącem uregulowania płac urzędników. Ze źródła półurzędowego zamieszcza *Bohemia* w tej sprawie list z Wiednia, w którym czytamy: „Niepodobna odmówić komisyi skarbowej zasługi, że to tak trudne i obszerne zadanie wykonała w stosunkowo krótkim czasie. Mimo to słyszeć można w kołach urzędników utyskiwania na pewne uchwały komisyi. Oczekiwania, jakie niektórzy urzędnicy przywiązują do obrad w pełnej Izbie, zapewne się nie ziszczą, gdyż ważniejsze poprawki wstrząsnęłyby podwaliną, na której opiera się projekt ustawy, a w skutek tego nastąpićby musiało zupełne przerobienie całego projektu. Dalszą konsekwencyą takich poprawek byłaby zwłoka w ostatecznem uregulowaniu płac, a świat urzędniczy miałby do wyboru dwie przykre ewentualności, z pomiędzy których zatrzymanie ustanowionej w projekcie stopy płac dla pewnej kategoryi urzędników jest niezawodnie o wiele mniej dotkliwem, niż odroczenie całej sprawy. W Izbie można zatem przeprowadzić tylko wnioski, któreby nie naruszając systemu całego projektu usunęły pewne utyskiwania“. Do takich wniosków zalicza korespondent projekt uwzględnienia wyjątkowego położenia, w jakiem się urzędnicy wiedeńscy znajdować będą w skutek zmiany stosunków wywołanej wystawą powszechną.

— Projekt nowego postępowania karnego, który przyjęty już został w obu Izbach Rady państwa, zjednał sobie uznanie pomiędzy prawnikami niemieckimi. Augsburgska *Allg. Ztg* umieszcza w tej sprawie artykuł Fr. Walthera z Monachium. Znakomity prawnik bawarski radzi rządowi państwa bawarskiego, ażeby sobie przyswoił ten projekt z małemi zmianami.

## Królestwo Polskie.

Zapowiadają zmiany w zarządzie miasta Warszawy. Dotychczas stolica nasza zachowała cień samorządu przynajmniej co do rozkładu podatków. na co wpływali sami obywatele, według stanów do których należą. I tak, wybierali w tym celu oddzielnie swych reprezentantów właściciele domów, kupcy i rzemieślnicy. Na przyszłość i te resztki samodzielnego zarządu miejskiego mają być zniesione.

Dawno zapowiedziana reforma władz sądowych, jak zapewniają *Rus. Wiedom.*, ma być w Królestwie zaprowadzoną najdalej od 1 lipca b. r. Termin ten wydaje nam się zbyt krótkim do tak ważnej zmiany, jeżeli więc cała wiadomość nie jest zmyśloną, to chyba do tego czasu pojawi się ukaz polecający zaprowadzenie reformy sądowej i określający zasady na jakich ma ona polegać, oraz sposób zastosowania jej w życiu; czas jednak urzeczywistnienia ukazu nie może być tak bliski. już nawet z powodu kosztów jakie tak wielka zmiana za sobą pociąga. Reforma sądowa będzie zapewne zastosowywaną nie jednocześnie w całej Kongresówce, ale po parę gubernij tylko na raz. Inne też dzienniki bliżej stojące rządu nic nie wiedzą o terminie zastosowania do Królestwa ukazów sądowych z 1864 r., ani o zmianach, jakie te ustawy otrzymają przy wprowadzeniu ich nad Wisłą.

W Warszawie umarł jenerał major Teodor Tuchołka, członek audytoryatu polowego i prezes komisyi śledczej. Pamięć jego pozostanie na długo zapisaną w historyi martyrologii polskiej. Tuchołka należał do Moskali najokrutniej obchodzących się z przestępcami politycznymi; znamy wypadki, w których Tuchołka kazał bić uwięzionych nie zadawszy im poprzednio żadnego pytania, tylko dla zachęcenia do mówienia prawdy. Tuchołka sam nawet bił po twarzy, jak to zdarzyło się profesorowi uniwersytetu Dybkowi, który zniewagę równą odpłacił monetą. Od tego czasu jenerał zaprzestał sam narażać się i jeśli chciał bić więźnia, nakazywał mu wiązać ręce i wołał kozaka do uderzenia. Był to więc dziki i okrutny satrapa, który za te haniebne czyny został wyniesiony do stopnia jeneralskiego; a jak każdy despota miał również napady fantazyi, względności i grzeczności. Umarł mając lat 67.

— Polecono uczniom gimnazyalnym w gmachu instytutu rozmawiać tylko po moskiewsku, podobnie jak to już zaprowadzono w okręgu wileńskim. Nie długo przyjdzie czytać zakazy mówienia po polsku na ulicach Warszawy.

## Rosya.

Donosiliśmy o pogłoskach napadu 11.000 Chiwańców, którzy mieli jakoby rozpocząć kroki zaczepne w stepach posuwając się ku Embie. Pogłoskę tę prawdopodobnie Moskale umyślnie zozpuścili, aby upozorować lepiej znaczniejszy ruch wojska ku punktom zbornym wyprawy na Chiwę. Już 31 stycznia z Orenburga wystąpiły trzy bataliony piechoty ku Orskowi. Natomiast do Orenburga przybył z Kazania pułk piechoty dla zastąpienia oddziału udającego się w pochód. Obóz jednego z wysłanych w stepy batalionów zagrzązł wszakże tak w zaspach śniegowych, że go z trudnością wydobyto i sprowadzono nazad do Orenburga. Pozostawiwszy większe ciężary w mieście wyprawiono ten obóz powtórnie. Z powodu wielkich śniegów wojsko posuwa się jednak powoli. Wieść o wyruszeniu wojsk w stepy przeraziła kupców chiwańskich w Orenburgu, którzy co najspieszniej opuścili miasto wracając do rodzinnego kraju. Tak wczesne gromadzenie sił pochodzi ztąd, że droga do przebycia przez stepy jest długa, i Moskale obawiają się spóźnienia, aby wielkie upały nie zatrzymały ich potem w stepach i nie unicestwiły wyprawy. Jak wiadomo z trzech stron zamierzają uderzyć. Głównym oddziałem dowodzić będzie Kaufman. Wyjdzie on z Taszkentu, a towarzyszyć mu będą książęta krwi. Drugi oddział, którego już część ruszyła z Orenburga sformuje się nad Embą, a dowodzić nim będzie prawdopodobnie Kryżanowski; trzeci nakoniec oddział wyruszy z nad brzegów Atreku pod dowództwem pułkownika Markozowa. Temu zdaje się przypadnie najtrudniejsza droga do przebycia, ale natomiast po części zna on już teren po którym ma się posuwać. Działania wojenne rozpoczną się dopiero w kwietniu lub maju.

— *Golos* powiada, że w Towarzystwie pomocy dla rosyjskiego przemysłu i handlu roztrząsano kierunki dróg żelaznych do Azyi. Przedewszystkiem opracowano wnioski kolei na Kaukaz i do Persyi; następnie rozbierano kierunki dróg do Taszkentu i Samarkandy z trzech punktów wyjścia z Krasnowodzka, Orenburga i Jekaterinburga, przyczem większość oświadczyła się za Orenburgiem. Co do kolei syberyjskiej, zgodzono się jednomyślnie popierać kierunek do Niższego Nowogrodu przez Kazań, Jekaterinburg, Tiumeń, Szadryńsk. Kolej ta przechodziłaby na Omsk i Tomsk i trzymając się traktu pocztowego doszłaby do Irkucka.

— Spór wynikły pomiędzy gubernatorem Moskwy Durnowem a burmistrzem miasta Laminem, zakończył się niepomyślnie dla ostatniego. Wiadomo, że powodem zajścia były wymówki czynione przez gubernatora burmistrzowi za to, że nie zachowuje biurokratycznych przepisów służbistości względem niego, mianowicie pod względem noszenia munduru. Lamin podał się do dymisyi, nie chcąc ulegać zachciankom gubernatora i dymisya ta została przyjętą. Nietylko jednak dymisya dana Laminowi świadczy o zapatrywaniach rządu: minister spraw wewnętrznych wydał okólnik zawiadamiający wybranych prezydentów miast, że są oni podwładni gubernatorom na równi z innymi urzędnikami, obowiązani są zatem do oznak uszanowania względem gubernatora, jako przedstawiciela wyższej władzy rządowej. Minister dalej zalecał prezydentom miast, aby używali munduru we wszystkich wypadkach wedle form przyjętych, obowięzujących do pokazywania się w mundurze każdego innego urzędnika, albowiem nie ma podstawy, aby urzędnicy z wyborów mieli się pod tym względem wyróżniać się od innych.

## Francya.

Biskup orleański ks. Dupanloup w sprawie pojednania dwóch linij domu burbońskiego pisał kilkakrotnie do hr. Chamborda. Jeden z tych listów ks. Dupanloup kończył następującemi słowy:

„Gdy się otrzymało od opatrzności misyę i obowiązek ratowania ludu, a gdy w naszych oczach lud ten ginie, sądzę, a wraz ze mną wielu z twych przyjaciół książe podziela to przekonanie, że w sprawie zbliżenia i pojednania wzajemne są obowiązki. Sprawa bowiem tego zbliżenia nietylko jest między książętami orleańskimi a Twoją osobą; jest to sprawa między Francyą, nimi a Tobą. Tak jest w rzeczywistości. W sprawie zbliżenia wszyscy mają obowiązki i odpowiedzialność. Zaiste jeżeli jaki kraj w upadku wymagał od tych, których mu opatrzność zachowała jako ostatni środek ocalenia, przezorności i wszelkich poświęceń, to niezawodnie Francya chora i umierająca. Mylić się w sprawie tak ważnej, tworzyć sobie nawet przez bardzo szlachetne uczucie niepodobieństwa, które nie istnieją wobec Boga, byłoby największem nieszczęściem.“

Hr. Chambord odpowiedział biskupowi Dupanloup następnym listem:

Wiedeń, 8 lutego 1872.

Książe biskupie!

Podobnie jak W. Wielebność, nie mogę mieć innego celu na tym świecie jak ratunek Francyi, i innego pragnienia jak widzieć wracające pomyślniejsze dni dla kościoła. Hrabia Blacas, któremu poleciłem dać ci ustną odpowiedź na listy, jakiemi przesłałeś, nie omieszkał pewnie wykazać zgodności moich uczuć z twojemi pod tym względem.

Chcę tutaj tylko wyrazić ci w kilku słowach żal mój, że nie mogę iść za radami, jakiemi cię natchnął Twój patryotyzm.

Zdajesz się przypisywać urojonym skrupułom, z których Bóg zażąda odemnie sprawy, niepowodzenie tak często wznawianych usiłowań w celu zbliżenia obu linij mojej rodziny.

Daremnie badam do głębi sumienie moje, znaleść nie mogę jednej godziny, jednego dnia, w którymby moje mniemane wymagania były postawiły stanowczą przeszkodę szczeremu pojednaniu. Bez uprzedzenia i urazy do osób, było obowiązkiem moim zachować nietykalność tradycyjnej zasady, zasady po za którą, nie przestanę tego powtarzać, jestem niczem, a z którą uczynić mogę wszystko. Tego właśnie nie chcą zrozumieć.

Pozwalam sobie przypuszczać z twoich aluzyj książe biskupie, że w pierwszym rzędzie ofiar uważanych za niezbędne, aby odpowiedzieć życzeniom kraju, stawiasz ofiarę mego sztandaru.

Jestto pozór wymyślony przez tych, którzy uznając potrzebę powrotu monarchii tradycyjnej, chcą przynajmniej zachować symbol rewolucyi. Wierzaj mi książe biskupie, Francya mimo swych słabości

---

nad nieszczęściami ojczyzny, nad upadkiem publicznego ducha, widział zbawienie w patryotyzmie szlachty, która tem się różniła od możnowładzców, że gotowszą była do bezinteresownych ofiar. Możnowładzcy w ostatnich czasach nader wiele dali dowodów swego samolubstwa, byle jaką wstęgę lub tytuł cudzoziemski złapać i tem się wynieść nad współrodaków, gotowi byli służyć największemu wrogowi ojczyzny; najlepsi zaś z nich jeszcze nie byli wolni od prywatnych widoków, jakto mieliśmy przykład w konfederacyi Barskiej, do której przystępując z ofiarą majątków i życia, nietyle kierowali się żądzą zrzucenia moskiewskiego jarzma, ile nienawiścią do pana stolnika litewskiego, w to bijąc, żeby go zdetronizować, a na jego miejsce wsadzić którego księcia z domu Saskiego. O osoby szło im więcej, jak o istotę rzeczy, z czego rodziły się same prywaty.

Co się mnie tyczy, acz jeszcze dzieciak, ale żem patrzał przez cztery lata na część historyi konfederackiej odgrywanej w Krakowie, łatwo wiedziony przyrodzoną ciekawością, obznajomiłem się z pomocą X. Krajewskiego z wypadkami i aktorami, co tę rewolucyę przygotowali. Przysłuchiwało się też nieraz rozmowom niektórych starych krewnych, jak dziadka i stryjów, znających te wypadki na palcach i rozprawiających o nich z ferworem, w miarę jak się różnili ze sobą w sposobach widzenia.

Cała historya współczesna z wszystkiemi tajnemi sprężynami i intrygami obiła się o moje uszy, i żebym wtenczas natchnieniem Ducha Ś. wiedziony, począł był spisywać pamiętnik, jakiżby to zrobił się skarbiec nieocenionych materyałów! Na nieszczęście, nie miano wtedy wyobrażenia, jak trzeba pisać pamiętniki; jeżeli kto co pisał, to tylko dyaryusze lub konotatki głośniejszych faktów po kalendarzach; pomijano zaś drobne szczegóły z towarzyskiego życia, mniemając, że takowe do rzeczy nienależą. I ja również niepojmując użytku z takich szczegółów, potraciłem je z pamięci; co zaś się zatrzymało, odnosi się najwięcej do osób które poznałem lub z niemi żyłem.

X. Krajewski, interesujący się sprawami publicznemi, czytywał gazety, odbierał listy z Warszawy, i zawsze, jak co ważnego się stało, opowiadał nam na przechadzce, lub w szarej godzinie, z czego wywiązywały się zapytania, a z tych inne historye.

Dusza moja skłonna do żywych wrażeń, unosiła się opowiadaniem wielkości i tryumfów dawnej Polski, a kiedy przyszło do klęsk dzisiejszych, do upodlenia doznanego od barbarzyńców lub hołdowników, zalewałem się łzami, i w sercu poprzysięgałem zemstę.... Dzięki zacnemu mentorowi, że w serca nasze wszczepił ideał polski, że nas do ofiar dla niej usposobił!

Był to zresztą niepospolity człowiek, aczkolwiek jego wykształcenie pedagogiczne nie mogło się nazwać gruntownem ani zupełnem, czując jednak czego mu niedostawało, sam się kształcił. Po ośmiu latach bawienia w naszym domu, poważnił się z moim ojcem. Zacny ten kapłan sekularyzował się później, lecz ofiarowanych sobie bogatych beneficyów i godności przyjąć nie chciał, przestając na plebanii, w Końskich, gdzie był bardzo poważany od swoich kolatorów, i gdzie żył do r. 1814. Imie jego znane jest w literaturze historycznej przez napisanie wcale niezłej książki: Historya Stefana Czarnieckiego. W swoim czasie podniosła ona rycerskiego ducha w narodzie. Bohatyr co Polskę ze Szwedów oczyścił w XVII wieku, miał być wzorem dla przyszłego bohatyra, którby ją oczyścił z Moskali. Inna jeszcze zasługa X. Krajewskiego jest w tem, że historyę chciał popularyzować przez powieści; jakoż *Leszek Biały*, *Rzepicha matka królów*, były napisane w tej dążności. Dzisiaj są one dość nudne do czytania, lecz w tenczas, kiedy się pierwszy raz pokazały, robiły mocne wrażenie, i czego nikt zapewne ocenić ściśle nie potrafi, więcej mogły usposobić serc patryotycznie, a głów do zajmowania się historyą ojczystą, niż rozprawy i mowy sejmowe, lub dziejopisarskie zacieki o początku ludów, których nazwiska nawet dobrze napisać nie umiano. Dziwne tu jakieś nasuwa się zagadnienie: dlaczego, kiedy naród konał, najwięcej gadano mu o początkach jego pochodzenia. Czy żeby przez ten wywód uchronić go od śmierci? Lecz jak człowiek tak i naród nie wyrwie to z jej objęć choć mu odkryją kto go rodzi. Inną w tem dążność upatruję, z dostrzeżonych różnych symptomatów, a to w pewnych momentach rozpaczy i upadku ducha; pytano się, gdzie jest przyszłość dla nas? Sami dźwignąć się nie możemy, bo trzech na nas siedzi; czyż nie lepiej być od jednego gniecionym? Zgoda! lecz od którego? Więc grzebanie w naszych początkach słowiańskich, posłużyć miało do rozwiązania tej zagadki, i wykazać, żeśmy z Moskalami jak bracia rodzeni. Od brata i sama krzywda znośniejsza; z bratem można przyjść do porozumienia się. Argumentów tych zręcznie używała Rosya, a nasi poczciwi uczeni dali się jej wodzić za nos. Nie od dziś przecie uległo się u nas to widmo słowiańszczyzny; za mojej młodości dobrze o niej gadano, i dowodzono, że na tej podstawie zlać się możemy z Moskwą. Tymczasem weź mużyka nastojaszczo moskiewskiego i postaw obok naszego chłopa, nie znajdziesz między nimi ani jednej kropli krwi wspólnej. Widocznie pierwszy jest azyatą, który tylko przyjął język naszego Rusina, w duchu zaś całkiem inny; lubi kupczyć, gonić za zyskiem, a nasz przeciwnie: przez całe życie na krok ze wsi się nie ruszy; kawał roli, który uprawia — to jego świat. Moskale stworzyli sobie stan miejski bez żadnego trudu; my, niebyliśmy w stanie mieć go ze siebie, trzeba aż było sprowadzić żydów i Niemców, i jeszcze nie módz go stworzyć. Moskal u siebie żyda nie cierpi, bo to współzawodnik handlowy; my katolicy prawowierni cierpimy go z naszą szkodą. Cała też historya jednego i drugiego narodu ma odmienne cechy. Ruchliwy przemyślny Moskal znosi u siebie najsroższą niewolę. Polak domator przepada za wolnością. Moskal przyjmuje jarzmo tatarskie i cierpi je dwa wieki; Polak przez pięć wieków boryka się z Tatarami. Pierwsi poddali się Ordyńcom przez powinowactwo krwi; u nas że jej nie było, nie mogło nic takiego nastąpić. Tamci mają azyatycki duch podbojów, my że go nie mamy, nie umieliśmy nawet brać tego, co nam pchało się do rąk. Dzisiejsza Rosya umie korzystać z głupstwa uczonych bałamutów, i propaguje panslawizm, najniebezpieczniejszą ideę dla naszej narodowości, równie jak dla kościoła rzymskiego, któremu winniśmy wszystko czem jesteśmy. Piszę to właśnie pod wrażeniem artykułu jednego pisma peryodycznego, w którym autor exaltowany dla przedchrześciańskiej słowiańszczyzny, a mianowicie dla jej mitologii i bajek, wyraźnie narzeka na wpływ kościoła, że nas pozbawił Jessy, Nii, Lelum Polelum i Świstum Poświstum, do których modlono się po słowiańsku, a nie po łacinie, na czem literatura nasza miała, jak powiada, szkodować niezmiernie.

Stojącemu na szczycie lat siedmdziesięciu kilku, inaczej się te nowości przedstawiają, niż tym, co dziś żyć zaczęli, a o żywej przeszłości mało co wiedzą. Dlatego nieraz mi się zdarzy, przerwać ciąg opowiadania, i wtrącić podobny ustęp, może nie potrzebny; ale cóż robić! Starość bywa gadatliwą.

Wracam do rzeczy. W r. 1780 oddalił się od nas X. Krajewski z wielkim moim żalem; natomiast nowych dostaliśmy nauczycieli, X. Schwalbe piara, i X. Vanille Francuza. Ci mieli dawać wyższą instrukcyę, i dawali ją przez trzy lat blisko, lecz rzeczywiście żaden z nich nieumiał tego co X. Krajewski. Jeżeli była jaka różnica, to jedynie w uczeniu języków. X. Schwalbe umiał po niemiecku, a X. Vanille po francusku, i korzystaliśmy z tej ich umiejętności, która zresztą i na tem się kończyła.

Rodzice moi postrzegli także małą z tej odmiany korzyść, lecz pozostali przy postanowieniu, żałując może w duchu zdatnego i szlachetnie myślącego X. Krajewskiego, który kiedy później zaczął słynąć pismami swemi, może obudził w nich wyrzut, że go ocenić nieumieli, jak zasługiwał.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

nie utraciła do tego stopnia uczucia honoru; nie pojmowałaby ona naczelnika domu Bourbonów, który się wypiera chorągwi algierskiej; jak nie pojmowała biskupa orleańskiego, zrezygnowanego zasiadać w akademii francuskiej w towarzystwie sceptyków i ateuszów.

Z niemniejszą przyjemnością, jak moi przyjaciele w kraju, dowiedziałem się o bytności moich kuzynów w „Chapelle expiatoire" 21 stycznia; gdyż przychodząc się modlić publicznie w tym przybytku poświęconym pamięci króla męczennika, musieli w całej pełni doznać wrażenia miejsca usposobiającego do głębokich uwag i szlachetnych natchnień.

Ani ofiar ponosić, ani warunków przyjmować nie potrzebuję. Mało się spodziewam po zręczności ludzi, a wiele po sprawiedliwości Boga. Gdy próba staje się gorzką, jedno spojrzenie na Watykan ożywia odwagę i wzmacnia nadzieję. W szkole dostojnego więźnia nabiera się ducha stałości, poddania i pokoju; tego pokoju zapewnionego każdemu, kto bierze za przewodnika sumienie, a za wzór Piusa IX.

Wierz księże biskupie życzliwym moim uczuciom"

*Henryk.*

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 28 lutego. Znów nas opuściła jedna z tych postaci najwznioślejszych, niestrudzonych w służbie narodu i kościoła, stanowiących zaszczyt społeczności i duchowieństwa polskiego. Wczoraj późnym wieczorem otrzymaliśmy telegram z Rzymu donoszący o zgonie d. 26 wieczór o godź. 6ej X. Hieronima Kajsiewicza, przełożonego zakonu Zmartwychwstania Pańskiego. Pod bolesnem wrażeniem niespodziewanej straty, która znajdzie szeroki oddźwięk w całej Polsce, ograniczamy się dziś na głównych datach życia przepełnionego trudem, cierpieniem i bezgraniczną miłością Boga i ojczyzny.

Kajsiewicz urodził się d. 7 grudnia 1812 r. w województwie Augustowskiem nad Niemnem, szkoły odbył w Sejnach. Powstanie listopadowe zastało go na drugim roku prawa w uniwersytecie warszawskim. Zaciągnął się do 3go dywizyonu 2go pułku ułanów jen. Dwernickiego. Otrzymawszy kilka ran ciężkich w bitwie pod Nową Wsią, wzięty do niewoli, trzymany w Puławach i odbity przez oddział powstańczy pułkownika Łagowskiego, Wielhorskiego i Juliusza Małachowskiego, dopiero r. 1832 w Paryżu wyleczony został przez sławnego Dupuytrena z ciężkiej rany pod okiem, co piękną blizną zdobiła jego żołnierskie oblicze na całe życie. Wcześnie wytrzeźwiony z gorączki politycznej, która grasowała między emigracyą, pociągnięty jak sam wyznaje przez Mickiewicza do praktyk religijnych, wnet uczuł powołanie kapłańskie. Z Bohdanem Jańskim i Piotrem Semeneńką marzy o nowym Zakonie, którego potrzebę dla kościoła i Polski najpierw Mickiewicz podnosi. Jakoż w r. 1836 rozpoczyna to pierwotne grono rodzaj nowicyatu w domu Bohdana Jańskiego w Paryżu.

Następnie Kajsiewicz z Semeneńką rozpoczyna nauki teologiczne w kolegium Stanisława (tak zwane na cześć Leszczyńskiego) w Paryżu, kończy je zaś w Rzymie, gdzie otrzymuje święcenia mniejsze 1839, a już doktorem teologii będąc, święcenia kapłańskie 5 grudnia 1841 z rąk msgra della Porta. Po śmierci Jańskiego w r. 1845 obrany przełożonym tworzącego się zakonu, kieruje nim wśród największych przeciwności do r. 1847, ponownie wybrany został jenerałem zakonu już duchowo rozrosłego w r. 1855 na resztę życia.

Jak wysokiem było podniesienie do Boga tego kapłana i twórcy zakonu, ile łask wewnętrznych wzmacniać go umiało do przetrwania wszelkich przeciwności, nędzy, prześladowań, zrozumieć można dopiero obeznawszy się z dziejami zgromadzenia. X. Kajsiewicz znakomity mowca, równie znakomity pisarz, zawsze zwrócony sercem ku ojczyźnie, wiódł życie misyonarza i apostoła.

W Ameryce, w Bułgaryi i w emigracyi, gdziekolwiek grono Polaków potrzebowało duchownej pomocy, Kajsiewicz spieszył w tej wędrówce apostolskiej, wiążąc zawsze służbę kościoła z służbą narodu. Niedostatek, prześladowanie zawsze czujnych wrogów, zła wiara i zawiść swoich, wszystko to nie powstrzymało dzieła rozpoczętego w imię Boże. Lecz niedanem było Kajsiewiczowi doczekać chwili, aby nowy zakon mógł powrócić do rodzinnej ziemi; jak gdyby dla jej pożegnania przed czterema miesiącami zatrzymał się w przejeździe w Krakowie i po raz ostatni dał się słyszeć rodakom, co lepiej może po śmierci niż za życia zdołają uczcić żołnierza, wygnańca, pisarza, mowcę i kapłana.

W poniedziałek d. 3go marca o godz. 10ej rano odbędzie się w kościele Panien Wizytek nabożeństwo żałobne za duszę X. Kajsiewicza.

— Jutro w sobotę od 12ej do 1ej odbędzie się w Muzeum Techniczno-przemysłowem 11ty publiczny wykład p. A. Kirkora: „Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion Słowiańskich: I. Ruś Litewska, II. Rosya, III. Czechy i Morawa, IV. Łużyczanie, V. Serbowie."

— Tak długo wstrzymywaliśmy się z doniesieniem o tablicy umieszczonej na Bramie Floryańskiej z napisem „Bazar," aż donieśliśmy o niej już po jej zdjęciu z nakazu Magistratu.

— Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. Ślatowskiego 2 złr. przeznaczone jako nagrodę za znalezione wolanty.

— Donoszą nom, że wczoraj 27go umarł X. Ciesielski, kanonik, dziekan i proboszcz w Suchy.

— W całej Galicyi wschodniej panowała d. 25 b. m. burza z piorunami, błyskawicami i bądź gradem, bądź śniegiem. W Brodach, Rohatynie, Brzeżanach uderzyły parokrotnie pioruny.

— Wspaniały jest teraz widok na południowej stronie nieboskłonu, zwłaszcza między godz. 7 a 8 wieczór. Na wschodzie obok „Regulusa" w konstelacyi „Lwa" świeci „Jowisz"; naprzeciw niego od południowego zachodu błyszczy w całym blasku „Wenus", a między niemi tworząc trójkąt najświetniejsze z widzianych gwiazd stałych „Procyon", Rigel i dalej na południe wspaniały „Sirius".

— Z dniem 1 kwietnia otwartym zostanie we Lwowie kurs nauki telegraficznej, jak nam donosi dyrektor p. Czernohorski. Młodzież mająca pewne wykształcenie i znajomość języków, powinna się garnąć do tego zawodu, w którym przy pilności można dójść wcześnie do stałej posady. Inaczej garnąć się będą obcy, szukający wszędzie utrzymania.

— Według raportów urzędowych pojawiła się cholera od d. 1 do 15 lutego w 12 miejscach w Galicyi, ustała zaś w 20. W ciągu tego czasu panowała w 46 miejscach 21 powiatów. Do pozostałyah d. 2 lutego 300 chorych przybyło do d. 15 b. m. 750, tak iż w ciągu tego czasu było 1050 chorych w leczeniu; z tych wyzdrowiało 604, umarło 298, a 148 pozostało w leczeniu w 9 powiatach a 26 miejscach.

— Od d. 1 marca doliczane będzie ażio od opłat na kolei galicyjskiej Karola Ludwika 5%, a na innych kolejach mających do tego prawo 7½%. Nie pojmujemy tej różnicy. Ponieważ, skoro koleje żelazne mają przywilej, że pobierają opłaty z naddatkiem na ażio, to wysokość tej dopłaty winna być wszędzie jednostajna.

— D. 17 lutego umarł w Zborowie w powiecie Złoczowskim X. Józef Hermann proboszcz obrz. łac. Parafia ta liczy w 28 miejscach 1640 dusz. Prawo patronatu pełni hr. Juliusz Dzieduszycki. Uposażenie stanowi około 100 morgów ziemi, ordynarya i kapitał 540 złr.

— Honorowymi kanonikami przy lwowskiej katedrze gr. kat. mianowani zostali xx. Teodory Szańkowski proboszcz w Stanisławowie, Mikołaj Ustjanowicz proboszcz w Suczawie i Mikołaj Urycki proboszcz w Hliboce.

— Namiestnictwo udzieliło nagrodę za ocalenie życia: Franc. Zabrzeskiemu z Tylmanowy 15 złr., Wacławowi Hessowi z pułku inżynieryi imienia N. Pana i kapralowi Jerzemu Sieglerowi z 6go batalionu artyleryi fortecznej w Krakowie 25 złr. do równego podziału, wreszcie Wojciechowi Puszkarczykowi i Dymitrowi Fedoniszynowi żandarmom w Rożniatowie wspólnie 25 złr.

— Wiedeńska *Oesterreichische Zeitschrift für Verwaltung*, zostająca pod redakcyą sekretarza ministeryalnego Dr Karola Jaegera, podaje przekład artykułu hr. Stanisława Mieroszowskiego, umieszczonego w lutowym zeszycie *Przeglądu Polskiego*.

— Donieśliśmy o zamordowaniu w Warszawie d. 22 b. m. w nocy małżonków Gąsowskich. Śledztwo wykryło, że mordercy zabrali między innemi 64 listów zastawnych Królestwa Polskiego, wartości ogólnej 13,000 rubli, a lubo nie wykryto ich, wszelako jest mniemanie, że wynieśli się za granicę dla spieniężenia tych wartości. Dyrekcya policyi w Krakowie otrzymała wykaz skradzionych listów zastawnych.

— Znany i wysoko ceniony pianista p. Emil Władysław Śmietański, daje w niedzielę d. 2 marca wieczór koncert w Wiedniu w mniejszej sali towarzystwa muzycznego. W koncercie tym weźmie udział panna Klementyna Prohaska.

**Teatr.** W sobotę dnia 1 marca, na dochód Julii May: *Sen nocy letniej*, kmedya w 5 aktach Szekspira, tłumaczenie p. Stanisława Koźmiana z Poznania. Uwertura oraz muzyka do scen fantastycznych Mendelsohna Bartholdy, wykonaną będzie przez orkiestrę wojskową pod kierownictwem p. K. Hofmana. Na rozpoczęcie uwertura, po 4tym akcie marsz weselny.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 27 lutego częściowa pogoda; termometr w cieniu doszedł do + 9·2 od + 0·8 R. Barometr opada; dnia 28 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 324·00, termometru + 2·6 R. Wiatr p. łnocno-wschodni.

— W sobotę dnia 1go marca: Śgo Albina biskupa wyznawcy.

TEATR. Wczoraj odegrano z powodu zaszłej przeszkody zamiast zapowiedzianej 1-aktowej komedyi *Aktorka*, komedyę w 3 aktach *Wujaszek całego świata*, która pełna sytuacyj komicznych, a do tego podniesiona wyborną grą p. Rychtera w roli tytułowej, za każdem przedstawieniem wywiera na publiczności wpływ rozweselający. Przedstawienie wczorajsze było zarazem popisem p. Bobrowskiej, która odśpiewała scenę aktu drugiego z *Wolnego Strzelca* z muzyką Webera i wystąpiła w obrazku dramatycznym ze śpiewkami p. n. *Floryna*. P. Bobrowska śpiewem swym zdobyła sobie oklaski i kilkakrotne wywoływania.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### *Wiadomości*

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 27 i 28go lutego.

Handel zbożowy na Baranie coraz więcej upadać zaczyna, a to od czasu, jak wysełki zboża z głębi Kongresówki, a nawet z Warszawy koleją żelazną do Prus wywozić zaczęto. To też i wczorajszy targ był słaby, a dowóz zboża wynosił zaledwo do 300 korcy, w skutek czego ceny żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie. Zakupna odbywały się głównie przez spekulantów i krupników krakowskich.

Płacono pszenicę czerwoną 252 f. od 45 do 56 złp., żyto 233 f. od 34 do 39 złp., jęczmień 212 funt. od 27 do 33 złp., owies 138 f. od 14 do 16½ złp., groch 256 funt. od 36 do 41 złp., proso 238 f. od 30 do 34 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu pod względem dowozu był nie wielki, pod względem zaś ruchu i chęci kupna więcej ożywiony. Brak pięknego zboża coraz widoczniejszy, to też za piękne ziarno płacono drożej od ostatniego targu. Jęczmień poszukiwany, płacono po 7·50 do 7·60.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·50 do 13·50, białą od 12·50 do 13·70, żyto na wagę 160 funt. od 9·— do 9·25, na miarę od 8·30 do 8·50, jęczmień 140 f. od 7·— do 7·50, na paszę od 6·20 do 6·50, owies od 4·— do 4·50 koniczynę czerwoną 180 .. od 50 do 60 złr.

### (Nadesłane).



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

## *Depesze telegraficzne.*

**Berlin** 27 lutego w południe. *(Dz. P.)* Stanisław Chłapowski przemawia gruntownie przeciw zmianie konstytucyi jako nadwerężającej interesa nasze tak religijne jak narodowe. W końcu oznajmia, że jest upoważnionym do oświadczenia, że twierdzenie Dra Falka dotyczące Arcybiskupa, uważać należy za nieprawdziwe.

**Paryż** 26 lutego. Na zebraniu deputowanych lewicy, większa część mowców dowodziła, że projekt ustawy wniesiony przez komisyę 30tu, jest urzeczywistnieniem mesażu, a prawdziwa jego doniosłość wykazałaby się z oświadczeń zrobionych z trybuny. Zgromadzenie sformułowało następnie wynik obrad swoich w ten sposób: Lewica mając zaufanie w polityce zapowiedzianej w mesażu, gotową jest wspierać rząd w obradach nad tym projektem ustawy.

**Paryż** 26 lutego. Książę Broglie miał dziś rozmowę z ks. Larochefoucauld-Bisaccia o porozumieniu się między orleanistami a legitymistami. Lewy środek postawi wniosek przeciwny sprawozdaniu komisyi 30tu, lecz nie ma widoków, aby go przyjęto. — Depesza urzędowa z Madrytu stwierdza, że w całej Hiszpanii panuje porządek i spokojność. Rząd hiszpański zawiadomił Olozagę posła w Paryżu, iż ks. Alfons Asturyjski tajemnie wyjechał (?) z Wiednia.

**Paryż** 26 lutego. Urzędowa depesza z Madrytu mówi: Spokojność zupełnie tutaj przywrócona, a z powodu zapust, wielka wesołość. Na całym półwyspie panuje porządek i spokojność. Nowy gabinet mianował już dzisiaj wszystkich gubernatorów prowincyj z pośród reprezentantów i wezwał ich o pieczę około utrzymania porządku i wolności. Wszystko każe wnosić, że republika dopóki nie przetrwa wszystkich chwil krytycznych epoki przejściowej, będzie wzorem umiarkowania i roztropności.

**Solura** 26 lutego. Z powodu wzmagania się agitacyi religijnej w kantonie tutejszym, rząd użyje wojska dla utrzymania swojej powagi.

**Londyn** 26 lutego. Na posiedzeniu Izby niższej postawił Seely wniosek, aby zmienić organizacyę ministerstwa marynarki przez zastąpienie dotychczasowej Rady admiralicyi sekretarzem stanu dla spraw morskich. Brassey wniósł poprawkę, aby teraźniejszy skład Rady admiralicyi zmienić, ale cofnął swoją poprawkę po dłuższych rozprawach, poczem wniosek Seely odrzucony został 114 głosami przeciw 13.

**Londyn** 26 lutego. Według ogłoszonego budżetu ministerstwa marynarki na r. 1873, takowy do r. 1874 potrzebować będzie 9,872,725 f. str., a przeto o 340,576 f str. więcej niż w roku zeszłym.

**Madryt** 26 lutego. *Gaceta* donosi: Estevanes mianowany gubernatorem cywilnym Madrytu, jen. Pavia jluym kapitanem Madrytu, Nouvilas naczelnym wodzem armii północnej, Contreras naczelnym wodzem armii katalońskiej. Księżna de la Torre (żona marszałka Serrano) wyjechała z dziećmi za granicę (ma to służyć za wskazówkę, że Serrano nie wróci teraz do Hiszpanii. *Red.*). Miasto przybrało napowrót zwykłą postać.

**Ruszczuk** 26 lutego. Porta pozwoliła Grekom zbudować kościół. Essad pasza przyrzekł rozwiązać kwestyę bułgarską w duchu zapatrywań się patryarchy. Grecy okazują sympatyę dla nowego wielkiego wezyra.

**Ateny** 26 lutego. Rząd przedłoży izbie dokumenta tyczące się sprawy Laurion.

**Szangai** 24 lutego. Wczoraj objął uroczyście Cesarz Chiński rządy państwa (dotąd sprawowała je rejencya. *Red.*). Wszystkie okręty wojenne stojące w porcie, wywiesiły chorągwie.

Dziś posiedzenie Izby niższéj Rady państwa. Wydział konstytucyjny nieukończył jeszcze obrad nad reformą wyborczą, sprawozdanie przeto komisyi, czyli drugie czytanie projektu ustawy do późniejszego posiedzenia Izby musiało być odłożone. Gdy zaś delegacya galicyjska postanowiła opuścić Izbę przy drugiem dopiero czytaniu przedłożenia rządowego o wyborach bezpośrednich, zatem delegaci nasi na posiedzeniu dzisiejszem znajdować się będą, i udział wezmą w czynnościach Izby. Na porządku dziennym posiedzenia są wybory do delegacyj wspólnych, zwołanych na d. 2 kwietnia. Polacy więc wybierać będą jak wybierali dotąd. Nie podoba się to wiernokonstytucyjnym i były, jak się zdaje, wczoraj w klubie narady, aby wybory delegacyjne zepchnąć z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, a tem samem przeszkodzić Polakom w uczestniczeniu w tych wyborach. Zobaczymy, czy się tak stanie, ale wątpimy, bo rządowi, zdaje nam się, chodzi o to, aby Polacy wybierali. *N. fr. Presse* powiada, że w każdym razie nienależy wielkiéj przywiązywać wagi do bytności Polaków w delegacyach, bo gdzie dla potęgi państwa i armii wotować przyjdzie, zawotują potrzebną kwotę i wiernokonstytucyjni „i niepotrzeba przeciw nim Polaków jak atutów używać." Wie o tem rząd jednak, że tylko pod groźbą „atutów" wiernokonstytucyjni są tak grzeczni dla ministra wojny, trzeba więc podobno, aby „atuty" były, chociażby ich przeciw wiernokonstytucyjnym nie użyto. Zgoła, wydaje nam się, że rząd postara się o to, aby wyborów z dzisiejszego posiedzenia nie cofnięto, co tem łatwiéj mu przyjdzie, że tylko uchwała większości Izby może zmienić porządek dzienny.

Coraz bardziej rozszerzają się objawy prześladowania narodowości polskiej i religii katolickiej w ziemiach polskich pod rządem pruskim. Na wniosek magistratu poznańskiego, reprezentacya miasta złożona niemal wyłącznie z Niemców, postanowiła d. 26 b. m. znieść przy szkole realnej w Poznaniu klasy polskie i złączyć je z niemieckiemi. Dzieło germanizacyi Księstwa Poznańskiego ma objąć nowo w tym celu mianowany naczelnym prezydentem Günther, dyrektor banku morskiego.

We środę w Izbie deputowanych w Berlinie uczuli się różni osadnicy niemieccy w Poznańskiem w obowiązku zabrania głosu przeciw mowie posła Kantaka z dnia poprzedzającego, pewni poparcia ministra Falka. W dalszych bowiem obradach nad budżetem oświecenia Tempelhoff, znany właściciel ziemski i naczelnik rolników niemieckich w Księstwie, wystąpił przeciw mowie Kantaka, dowodząc, że mimo licznych usiłowań wyższych urzędników administracyjnych, nigdy się im nie powiodło ująć sobie Polaków; niemniej ludność niemiecka nie zdołała pozyskać sobie Polaków, chociaż robiła ofiary większe, niż na to godność obywatelska pozwalała; tylko na koszt narodowości niemieckiej można było zbliżyć się do Polaków. Środki przeto obecne rządu, mimo, że twarde, uważa mówca za konieczne. Zgniecenie żywiołu polskiego stało się historyczną koniecznością i dla tego Tempelhoff mniemając, że ma opatrznościową misyę, zachęca rząd do dalszych w tym duchu działań. Witt, także osiedleniec w Poznańskiem, utrzymuje, że za ministerstwa Mühlera mnóstwo osad niemieckich spolszczało. Z radością przeto wita przeciwną temu dążność Falka Kantak odpiera zarzuty. Głosu jego nie podają dziś jeszcze dzienniki.

Dodać tu winniśmy, że dep. Kantak zaprzeczył wyraźnie ministrowi wyznań, aby arcybiskup Ledóchowski zezwalał na używanie języka niemieckiego w nauce religii. Nazajutrz stanowczo jeszcze raz zaprzeczył temu dep. Stanisław Chłapowski.

Dalsze rozprawy Izby tyczyły się zmiany przepisów szkolnych i potrzeby ścieśnienia wykładów religii (ewangielickiej).

*Reichs-Anzeiger* ogłasza obwieszczenie zwołujące parlament niemiecki na d. 12 marca.

Wczoraj rozpoczęły się w zgromadzeniu narodowem francuskiem rozprawy nad sprawozdaniem księcia Broglie. Lewica postanowiła wspierać rząd w tych obradach, a natomiast skrajna prawica reprezentująca legitymizm, stawić zamyśla wnioski wstrzymujące rozstrzygnięcie kwestyi co do formy rządu, aż po opuszczeniu Francyi przez obce wojska. Z drugiej strony republikanie nalegać mają na ostateczne przyjęcie formy republikanckiej.

Powyżej zamieszczamy list hr. Chamborda, któ ry uważają jako bardzo w tej chwili pożyteczny dla republikanów środek rozbicia rojalistów.

W Paryżu znów głoszą, że ks. Alfons Hiszpański, syn królowej Izabelli, znikł z Wiednia i ukazał się w Hiszpanii. Tymczasem znajdujemy w dziennikach wiedeńskich wiadomość, że na trzy dni feryj szkolnych w zapusty wyjechał on do Salzburga i wraca do Wiednia.

W Madrycie spokojnie przeszły zapusty. Oświadczenie półurzędowej pruskiej *Provinzial Corresp.*, wczoraj przez nas podane, wyraża niedowierzanie, aby obecny stan rzeczy utrzymał się. Artykuł ten wskazuje przeto, że Prusy nie uznają na teraz republiki Hiszpańskiej, i jak sądzić można, Austrya i Włochy a prawdopodobnie Rosya, nie wyprzedzą Prus w tym względzie.

Telegram nadmienił nam wczoraj o otwarciu sejmu greckiego. Skąpa wzmianka o niem nie pominęła tej okoliczności, iż w mowie tronowej zamilczano sprawę o kopalnię Laurion. Ponieważ zaś w tej chwili ta jedna tylko sprawa w Grecyi ma ważność międzynarodową, zatem wszystko inne mało kogo obchodzić może. Zamilczenie zaś o Laurion wskazuje, że sprawa ta nie stoi dobrze dla Grecyi, skoro rząd nie mógł nawet wyrazić nadziei pojednawczego jej zakończenia.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Peszt** 28 lutego. Izba deputowanych zakończyła ogólne obrady nad budżetem wyznań i uchwaliła 61 głosami przeciw 39 wniosek Iraniego, według którego rząd odbiera polecenie, aby jak najspieszniej przedłożył projekt ustaw o wolności wyznań i o zaprowadzeniu małżeństw cywilnych.

**Petersburg** 27 lutego. Otrzymane tu doniesienia dzienników wiedeńskich z Brodów o powstaniu chłopów na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, zupełnie są bezzasadne. Tu nie otrzymano żadnych tego rodzaju doniesień; co najwięcej, mogło gdzieś zajść jakie miejscowe zwyczajne starcie, o którem ze względu na jego małoznaczność wcale tu nie dano znać. *(Czas* odbiera dość często listy z Wołynia, nie wątpimy przeto, że korespondent nie byłby zataił wypadku tak głośnego, który aż do Brodów doszedł. Wczoraj zaś *Gazeta Narodowa* zaprzeczyła tym wieściom, o których nie słyszały osoby świeżo przybyłe z tamtych stron do Lwowa. *Red.)*

**Wersal** 27 lutego, wieczór. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło dziś obrady nad sprawozdaniem i wnioskami komisyi 30tu, i orzekło nagłość postępowania. Minister Dufaure oświadcza, iż rząd przyjmuje niniejszy projekt ustawy. Wielu mówców zabiera głos. Castellano domaga się zaprowadzenia monarchii konstytucyjnej. Haentjensi towarzysze wnoszą odwołanie się wprost do ludu (głosowanie powszechne). Jutro dalszy ciąg obrad.

**Bern** 27 lutego. 194 członków wielkiej Rady związkowej wniosło, aby zatwierdzić uchwały bazylejskiej dyecezyalnej konferencyi. Rada rządowa naznaczyła jeszcze raz tygodniowy termin do oświadczenia uległości tych duchownych kantonu Solury, którzy podpisali oświadczenie, iż tylko X. Lachata uznają biskupem swoim. Rada rządowa oświadczyła ze swojej strony, z powodu powołania pod broń wojska, iż nie żąda wdania się władzy związkowej, lecz sama utrzyma spokojność i porządek w kantonie. Klerykalni zanieśli do Rady rządowej w Solurze podanie z żądaniem inicyatywy w rewizyi konstytucyi. Podanie to liczy 2156 podpisów. W kantonie Berneńskim duchowni nie czytali z ambon listu pasterskiego na wielki post biskupa Lachata.

**Ateny** 27 lutego. Ze strony urzędowej utrzymują, że kwestya kopalni Laurion w ten sposób zagodzoną została, iż Serpieri sprzedał wszystkie miny i konsensa działającym za porozumieniem się z rządem bankierowi Syngros i bankowi Ottomańskiemu w Konstantynopolu za 12½ milionów drachm.

**Nowy Jork** 27 lutego. Izba reprezentantów uchwaliła wniosek, który wyraża wotum nagany dla wielu członków kongresu z powodu stosunków ich do banku *crédit mobilier*.

**Kurs.** Wiedeń dnia 28go lutego godz [illegible]. 4% zjedn. dług państwa bank. —·—. — jedn. oblig państwa w srebrze —·—. — Losy z r. [illegible] 0 —·—. — Akcye banku — — Akcye kredytowe 339·25 — Londyn — — — Srebro — ·— — Dukat —. — Lombardy 188 75 — Losy z r. 1864 —· — — Akcye franco-austr. 13 50 — Napoleondor 8·71. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229 —. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 153 — Akcye kolei północ. wschod. —·— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 214 — — Obligacye indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·— — Akcye anglo-banku 317 50 Akcye kolei rządowéj 332 —. — Akcye kol. siedm. —·— — Akcye kol. Rudolfa —·— — Tramway 357 —. — Akcye banku budowy 262 25·. — Akcye kolei wschod. —·—. — Akcye banku anglo węgiersk. —·—. — Akc kolei zjed. 249 25.— Losy tureckie —·—. — Losy prem. węgiers. —· — — Akcye kolei bogumińskiej —·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety —·—. — Akc kolei płn.-zach. —· — Akc. frank. węgiers. 98·50. — Ogólny austr. bank —·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 28 lutego.

(Wartość kuponów do 1 marca.)

| | żądają | płacą | wartość kupono |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za 100 złr. | 108 75 | 107 75 | — |
| Kupony sr. płatne „ 100 „ | 107 50 | 106 75 | — |
| Ruble ros. papierowe „ 100 rub. | 151 — | 150 — | — |
| Talary pruskie „ 100 tal. | 162 50 | 162 50 | — |
| Dukaty austryackie „ 1 szt. | 5 22 | 5 13 | — |
| Napoleondory „ 1 szt. | 8 77 | 8 67 | — |
| Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 | 77 75 | 76 75 | 1 87½ |
| 4% listy zast. „ „ „ 100 | 72 50 | 71 50 | 66⅔ |
| 5% „ „ „ 100 | 79 50 | 78 50 | 83⅓ |
| 5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. (Zakł. Kred. krak.) | 98 75 | 98 — | 91⅔ |
| 6% „ „ 36 „ „ bn. | 93 — | 92 25 | 2 — |
| 6% „ „ 18 „ „ „ | 94 — | 93 25 | 2 — |
| 5% „ hipot. „ „ „ 100 | 89 — | 88 — | 3 — |
| 5% „ zakł. kred. wł. „ 100 | 95 50 | 93 — | 1 — |
| 5% obli. poż. kolei węg. „ 120 | 103 75 | 101 75 | 1 — |
| Losy prem. węgierskie za 1 sztukę | 104 25 | 102 — | — |
| Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. | 97 — | 94 — | 66⅓ |
| „ „ Hipotecz. z 30% „ „ 1 „ | 214 — | 210 — | 33⅓ |
| „ kolei Karola Ludw. złr. 210 | 230 50 | 228 — | 1 75 |
| „ „ Lwow.-Czern. „ 200 | 153 — | 151 — | 3 33⅓ |
| „ „ Warsz.-Wied. za r. 60 | 97 — | 95 — | — 10 |
| 5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 | 95 — | 93 75 | — 75½ |
| 4% „ „ „ „ II „ 100 | 94 | 92 75 | — 75½ |
| 5% „ „ „ „ za rsr. 100 | 94 — | 93 75 | — 9[illegible]½ |
| 4% „ likwidac. Kr. pol. 100 | 80 — | 78 75 | 1 — |
| Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100 | 46 — | 41 — | — |

**Wiedeń** 27 lutego.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pańs. bank. | 71 10 | 71 — |
| 5% „ „ „ sreb. | 74 10 | 74 |
| „ Oblig. indemniz. niż. Austr. | 95 — | 94 50 |
| „ „ czeskie | 95 — | — — |
| „ „ węgiersk. | 81 50 | 80 75 |
| „ „ galicyjsk. | 77 75 | 77 25 |
| „ „ bukowiń. | 76 50 | 75 5[illegible] |
| „ „ siedmiogr. | 78 — | 77 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr | 102 50 | 102 2 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. losy | 90 50 | 90 20 |
| 4 „ galicyjskie | — | — |
| 5 „ „ | 30 50 | — — |
| 6 „ gal. zakł. kred. włoś. | 95 — | 94 — |
| 5 „ węgiersk. losow. | 86 50 | 86 — |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. | 100 50 | 100 — |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. | 88 25 | 88 |
| 5 „ Domi. pań. 120 złr. | 116 75 | 116 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 319 — | 31[illegible] — |
| „ „ „ 1854 | 99 — | 98 50 |
| „ „ „ 1860 | 105 50 | 105 25 |
| ⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 | 3 — | [illegible]2 — |
| Losy pożyczk. z r. 1864 | 148 75 | 148 25 |
| „ prem. poż. węgier. | 103 25 | 103 — |
| „ Comorenie | 26 50 | 25 50 |
| „ Kredytowe | 189 26 | 188 7. |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 99 — | 98 — |
| „ księcia Salm | 39 50 | 38 50 |
| „ „ Palffy | 28 25 | 27 75 |
| „ ks. Klary | — — | 33 — |
| „ hr. St. Genois | — — | — — |
| „ miasta Budy | 30 50 | 30 — |
| „ ks. Windischgraetz | 23 75 | 23 25 |
| „ hr. Waldstein | 24 50 | 24 — |
| „ hr. Keglevich | 18 25 | 17 75 |
| „ Rudolfa | 15 50 | 15 25 |
| *Akc. banku i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 993 — | 990 — |
| Zakładu kredytowego | 340 50 | 340 — |
| Żeglugi parow. na Dun. | 667 — | 665 — |
| Kolei północ. Ferdynada | 2265 | 2260 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei rządowéj fr. a. | 333 50 | 332 50 |
| „ zachodn. c. Elżbiety | 245 50 | 244 50 |
| „ Pardubickiej | 177 — | 176 — |
| „ Południowej | 191 — | 190 50 |
| „ Galicyjskiej | 229 50 | 229 — |
| „ Czerniowieckiej | 151 — | 150 50 |
| „ Albrechta | — — | — — |
| Kolei węgier. półn. wsch. | 155 | 154 — |
| ks. Rudolfa 200 złr. sreb. | 171 50 | 170 5[illegible] |
| Akc. kol. Alf. fiumańskiej | 174 — | 173 50 |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 177 50 | 177 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 176 50 | 176 — |
| „ „ Cisańskiej | 243 — | 242 — |
| „ „ wschod. węgier. | 129 25 | 128 75 |
| „ „ austr. północno-zachodniej | 219 — | 218 50 |
| „ „ Franc. Józefa | 226 — | 225 — |
| Akcye banku anglo-austr. | 318 — | 317 50 |
| „ „ anglo-węg. | 102 25 | 101 75 |
| „ austryack. ogóln. | 362 50 | 361 50 |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 190 50 | 189 50 |
| „ banku franko-austr. | 130 50 | 130 — |
| „ „ węgierskiego | 99 — | 98 50 |
| „ „ galic. d. handlu i prz. w Krak. | 96 — | 95 50 |
| „ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie | — | — |
| „ wied. d. obr. płodów | 305 — | 304 50 |
| „ galicyjs. hipoteczne | — — | — — |
| „ austryac. związkow. | 214 — | 213 50 |
| „ dla obrotu ogólnego | 232 — | 231 — |
| „ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie | — | — |
| „ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach | — | — |
| „ 400 frank. tureckie | 76 25 | 75 75 |
| *Obligi pierwszeństwa* | | |
| Kolei Naddniestrzańskiej | 70 50 | 70 — |
| „ Koszycko-Bogumiń | 93 — | 92 75 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.) | 93 75 | 92 50 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 91 50 | 91 — |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 129 50 | 129 — |
| „ Emis. 1867 | 124 — | 123 75 |
| Kol. południo. St. 500 fr. | 110 50 | 110 — |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | — — |
| „ półn. C. F. 100 złr. m. k. | 89 25 | 88 75 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | — — | 87 — |
| „ „ w sreb. 5% w. a. | 102 25 | 102 — |
| „ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a. | 94 20 | 93 90 |
| Kolei połudn.-półn. niem. 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| „ „ w srebrze „ | 97 — | 96 75 |
| „ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a (w srebrze 5% za 100) | 101 50 | — — |
| Kol. Gal. Kar. L. Emis. II. | 98 50 | 98 — |
| „ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 78 25 | 78 — |
| „ „ „ Emisya 1867 | 87 — | 86 50 |
| Kol. Siedm. fl. 200 w. a. | 88 75 | 88 50 |
| „ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl. | 94 50 | 94 25 |
| „ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | — — | — — |
| Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Austr. Lloyd 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. | — — | 94 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | 5 17 | 5 16 |
| „ „ obrączkowy | — — | — — |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | 8 71½ | 8 71 |
| Fryderyki | — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) | — | — |
| Souwereny angielskie | 11 — | 10 90 |
| Imperyały rosyjskie | — | — |
| Srebro | 108 85 | 108 15 |
| Srebro, kupony | 108 40 | 108 — |
| Talary związkowe | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 63 | 1 [illegible] |

**Lwów** 26 lutego

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 15 | 5 7 |
| „ cesarski | 5 17 | 5 11 |
| Półimperyał rosyjski | 8 95 | 8 80 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 73 | 1 65 |
| „ papierowy „ | 1 51 | 1 50 |
| Talar pruski | — | — |
| Listy z. Tow. kr. gal. 5% | 79 40 | 78 90 |
| „ „ „ „ 4% | 72 50 | 71 75 |
| „ zast. Banku hip. | 89 — | 88 45 |
| Obligi indemn. bez kup. | 77 40 | 76 75 |
| Akcye kol. galic. b. kup. | 230 50 | 229 — |
| „ „ lwows.-czern. | 154 — | 152 — |
| „ Banku hipot. gal. | 243 — | 241 — |

**Warszawa** 26 lutego.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastaw. 1 ser. rub. | 94 55 | 94 25 |
| „ „ 2 „ „ | 93 55 | 93 25 |
| kupon „ | — | —71⅓% |
| „ „ nowe „ | 93 55 | 93 25 |
| kupony „ | — | —88[illegible]% |
| „ likwidacyjne „ | 79 50 | 79 20 |
| kupony „ | — | —94[illegible]% |
| Kolej warsz.-wiedeńska | 96 — | 95 — |
| „ „ bydgoskiej | 73 50 | 72 — |
| „ „ terespolskiej | 116 50 | — — |
| „ „ łódzkiej | 106 — | 105 — |

(399)

Rodzina Hrabiny
ELFRYDY z TYZENHAUZÓW
**Zamoyskiéj**
zmarłéj w Warszawie 26go Lutego 1873 r.,
zaprasza na
**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**
w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
za jéj duszę
w Sobotę tj. d. 1 Marca 1873 r.
o godz. 10éj z rana
odbyć się mające.

## Konkurs.

L. 2?8. (392-1-3)

Celem obsadzenia posady **drogomistrza** przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie z roczną płacą 500 złr. i dodatkiem 200 złr. na objazdy, rozpisuje się konkurs **do 24 Marca 1873 r.**

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania potrzebnemi świadectwami zaopatrzone i wykazać, że są obznajomieni ze służbą drogomistrza, że takową już pełnili, i odpowiednie do tego posiadają uzdolnienie.

*Z Wydziału powiatowego.*

Chrzanów dnia 21 Lutego 1873 r.
Wice-Prezes:
Chwalibogowski.

**Rządca** ekonomiczny, młody, wolnego stanu, obznajomiony gruntownie z gospodarstwem rolnem, gorzelnictwem, drenowaniem, wydobywaniem torfu, który zarządza obecnie majątkiem w W. K. Krakowskiem; **poszukuje posady** od 1. Kwietnia lub Lipca b. r. w postępowém gospodarstwie; czy to pod zarządem Właściciela lub samoistnie. W razie potrzeby może małą kaucyę ofiarować. Adres pod literami: **A. A.** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (416-1-4)

**Nasienia KONICZU czerwonego** ze zbioru 1872; zupełnie suchego, czystego i do siewu zdatnego, jest 10 do 12 korcy z wagą po 182 funtów na miejscu w Nizinach poczta Mielec po 46 Złr. Wal. Austr. do sprzedania. (419-1-3)

## ESSENCYA
**z Salsaparyli Colbert.**

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (358-1-)

**Drutu** (Holzdraht) w długościach od 2 do 7 stóp, tak okrągłego jakoteż i prążkowanego, poszukuje się do kupna regularnie we większych ilościach.

Oferty znacz. J. S. 248 przyjmuje do dalszego przesłania **ekspedycya ogłoszeń Haasensteina & Voglera** w **Lipsku.** (356-1-3)

So eben ist erschienen die **33** Aufl. des weltbekannten, lehrreichen Buches
**Der persönliche Schutz**
von Laurentius. Im Umschlag versiegelt. *Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (20-jährige Erfahrung!)* von
**Schwäche-**
zuständen *des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc.*, den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse. — Durch jede *Buchhandlung*, in *Wien* von *Carl Pohan*, Wollzeile 33, sowie von dem *Verfasser*, Hohestrasse, Leipzig zu beziehen. Preis 2 fl. 30 kr., mit Postsendung 2 fl. 40 kr.

Vor den Nachahmungen und Auszügen dieses Buchs, — *kleinen Sudelschriften*, die unter den Titeln Jugendfreund, Selbsterhaltung und ähnlichen, in fast allen Zeitungen marktschreierisch ausgeboten werden — wird wohlmeinend gewarnt. Daher achte man darauf, die *echte* Ausgabe, die
**Original-Ausgabe v. Laurentius**
zu bekommen, welche einen Octav-Band von *232 Seiten mit 60 anatom. Abbildungen in Stahlstich* bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist. (188-3-12)

*Nota bene.* Von meinem Buche liegen bereits 4 Uebersetzungen in fremden Sprachen vor (in der *dänischen, schwedischen, russischen* und *italienischen*), welche gleichfalls durch den Buchhandel zu beziehen sind. L.

## Ziemniaki na wysiew
jak i w poprzednich latach.

**Spisy** moich **30 uznanych** gatunków (ziemniaki do jedzenia, do gorzelń i dla karmy na lekką i tłustą ziemię — wiele z tych gatunków opiera się bardzo skutecznie **zarazie** —) rozsyłam na żądanie bezpłatnie. (357-2-3)

Znane i słynne **early rose** ziemniaki (wczesne różowe) nietylko wyborne do jedzenia, ale także dla gorzelń, gdyż zawierają w sobie wiele krochmalu — dojrzałe w połowie lipca — za 5 kil. (10 funtów) 1½ tal., za 50 kil. (100 funtów) 6 talar. Większe ilości po tańszéj cenie.

**Lindenberg pod Berlinem.**
**v. Gröling.**

## Licytacya.

W **Biurze Zleceń** *A. P. Swierczewskiego* w Krakowie odbywać się będzie począwszy od dnia 3go Marca i dni następnych *Licytacya* na różne przedmioty, mianowicie: na meble, sprzęty, dywany, źwierciadła, książki, obrazy, dzieła sztuki, kosztowności — tudzież na znaczną kolekcyę **Mebli żelaznych pokojowych, ogrodowych i altanowych.** (393-3-3)

## Dom do sprzedania
**w Krakowie**

przy ulicy Długiéj Nr. 38, zajmujący wraz z zabudowaniami czworobok 1.200 sążni. Wiadomość w tymże samym domu u właściciela. (394-2-3)

## Wieś Chełm

pod Krakowem, przy bitéj szosie, **jest do sprzedania** lub **do wydzierżawienia.**
(413-2-3) *Sittka*, właściciel.

**PAPIER RIGOLLOT,**
*musztarda w liściach*
**do Synapizmów,**
przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (7-21-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Krooną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

## Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego
dla **miasta Krakowa**, oraz dla powiatów **Krakowskiego i Chrzanowskiego,**
zawiadamia,
że w dniu 9ym Marca r. b. (w niedzielę) o godzinie 3éj po południu
odbędzie się
**3 porządkowe Ogólne Zgromadzenie**
**Członków Towarzystwa Zaliczkowego**
w Sali posiedzeń Rady miejskiéj, w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły 1872.
2. Sprawozdanie komisyi kontrolującéj i wniosek udzielenia absolutoryum Dyrekcyi §. 34 statutu — i
3. Wybór ośmiu Członków do Wydziału w miejsce wylosowanych §. 26 statutu.

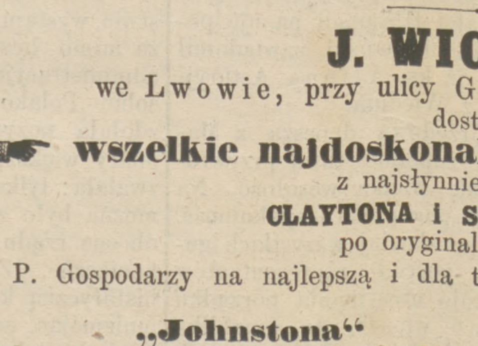
Udział najmniéj 20 złr. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne.

Kraków dnia 5 Lutego 1873 r. (279-2-2)
*Henryk Kieszkowski.* *Józef Kiciński.*

## LOUIS MODERN
**ces. król. uprzywilejowany zakład dla**
**wypraw ślubnych**
*w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11,*

poleca w największym wyborze najpiękniejsze i bardzo tanie rzeczy, szczegółowo pod względem wypraw ślubnych. Rodzice i opiekunowie z prowincyj otrzymają na listowne żądanie cenniki; również przesyłam na żądanie na wszystkie strony świata wzory koszul damskich, majtek damskich, spodnic, kaftaników nocnych, pościeli, bielizny stołowéj, negliżyków, chustek do nosa i wogóle wszystko, co do zupełnéj wyprawy należy, do przejrzenia i zoryentowania się, niemniéj także wyprawy w każdym rodzaju, zapewniając tanie i rzetelne wykonanie w jaknajkrótszym czasie. Nadesłana kwota za wzory zwróconą zostanie natychmiast po odesłaniu towaru. (191-6-6)

## Stała Wystawa maszyn i Warsztat naprawy.



**J. WICHERA**
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiéj pod L. 22 nową
dostarcza
**wszelkie najdoskonalsze maszyny rolnicze**
z najsłynniejszych fabryk
**CLAYTONA i SHUTTLEWORTHA**
po oryginalnych cenach.

Zwracam szczególne uwagę P. P. Gospodarzy na najlepszą i dla tutejszych stosunków najodpowiedniejszą, *nową oryginalną amerykańską żniwiarkę*

**„Johnstona“**

z koziołkiem, z najszerszém ze wszystkich żniwiarek *cięciem 63 calowém.* Maszyna ta ma następujące zalety; daje się jak najłatwiej po wązkich drogach transportować — konstrukcya jej jest nader pojedyncza i trwała, łatwość w kierowaniu i regulowaniu ścierni, dowolne oznaczenie odkładu i wielkości snopa — skutkiem tego jest działalność z pomiędzy wszystkich żniwiarek przy téj samej sile pociągowéj największa.

Urządzona jest tak, że może być zarówno wołami jak i końmi ciągnioną, pracuje równie dobrze na równinie jak też w okolicach pagórkowatych i uprawianych w zagony, tak dobrze w stojącem jak i wylęgłem zbożu, a w doskonały zaopatrzona przyrząd *do odkładania* umożliwia prowadzenie maszyny 3ma słabemi koniami (w rząd jeden zaprzężonemi), przez co zaoszczędza się niepraktyczne zaprzęganie 4ech koni w 2 pary, i tłumienie zboża.

Dla uzasadnienia powyższych twierdzeń nie będzie od rzeczy, iż pozwolę sobie przytoczyć adresa kilku P. T. PP. odbiorców moich znanych mi jako najracyonalszych gospodarzy, którzy Johnstona żniwiarkę (konstrukcyę z r. 1871) nabyli i wcale z niéj są zadowoleni, i tak:

Zakład rolniczy w Dublanach, JW. *Wilhelm* hr. *Siemieński* dla dóbr Chorostkowa i Pawłosiowa, JW. *Ludwik* hr. *Cigala* w Ispasie, JW. *Stefan* hr. *Zamojski* w Wysocku, JW. *Seweryn* bar. *Brunicki* w Zaleszczykach, W. *Stan. Polanowski* w Ostrowie, W. *Erazm Wolański* w Czarnokońcach, W. *Witold Zawadzki* w Kretowcach, W. *Hieronim Łodyński* w Milatynie, W. *Stan. Łodyński* w Nahorcach, W. *Bolesław Papara* w Batiatyczach, W. *Ludwik Czerkawski* w Gajach, W. *Alexander Pohorecki* w Horpinie, W. *Polański T.* w Rudnikach, W. *Łączyński Stan.* w Batiatyczach, W. *Rachmil Horowitz* w Rzeczycach i wielu innych — do Rosyi zaś i Bessarabii dostarczono przeszło 100 sztuk — i mocno jestem przekonany, że nikt żniwiarce téj uznania swego nie odmówi.

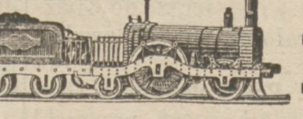
Utrzymuję także i wszystkie inne systemy, jako to: Żniwiarkę Samuelsona „Royal“ z koziołkiem nowy system Howarda Intern. poprawną, która to w Anglii z pomiędzy 20 systemów pierwszą otrzymała nagrodę „Ceres“, „Buckeya“ kombin. żniwiarkę i kosiarkę — Wooda żniwiarkę i kosiarkę do zielonéj paszy i rzepaku, kosiarkę Samuelsona itp.

Oryg. żniwiarkę Johnstona prowadzi dla Austryi firma *Clayton i Shuttleworth*, dla Galicyi i Rosyi **J. Wichera.**

Zamawiający **teraz** przynajmniéj 6 sztuk żniwiarek otrzyma do złożenia montera bezpłatnie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (344-2-6)

Ces. król. uprzyw.



**kolej galicyjska Karola Ludwika.**

## OGŁOSZENIE.

**Z dniem 1 Marca 1873 r.** aż do dalszego rozporządzenia **zaprowadza się nowy regulamin i taryfę dla północno-niemiecko-galicyjsko-rumuńskiego ruchu związkowego,** a to między stacyami galicyjsko-północno-niemieckiemi w taryfie wyszczególnionemi z jednéj strony i stacyami Berlin, Hamburg, Magdeburg (przez Görlitz i Berlin), Görlitz, Drezno, Lipsk, Chemnitz, Hof, Eger, Nordhausen, Halle, Cassel (przez Ahremhausen), i Nordheim z drugiéj strony.

Jednocześnie znoszą się dotyczące ceny przewozu, które tak w taryfie i w regulaminie północno-niemiecko-galicyjskiego ruchu związkowego z dnia 1 Września 1870 r. jakoteż i w dodatku tejże taryfy z dnia 1 Czerwca, 1 Sierpnia i 1 Grudnia 1871 r. wyszczególnione były.

Nowy ten regulamin i taryfę można nabyć w naszych stacyach związkowych, tudzież w naszém biórze komercyalném we Lwowie i w ekonomacie naszej kolei w Wiedniu.

Lwów w Lutym 1873 r. (396-2-3)

## LICYTACYA
## Koni i Bydła rogatego

odbędzie się w dniu **17** Marca i następnych
**w BESKU**
o dwie mile od Zagórza, stacyi kolei Przemysko-Łupkowskiéj,
sprzedane będą
**dwa ogiery**
**„Kometa“** krwi angielskiéj i **„Sanham“** krwi wschodniéj,
**dziesięć klaczy,**
czterdzieści młodych rosłych rasowych koni od 1-3 lat,
**sześć buhajów,**
**czterdzieści sztuk jałownika** różnego wieku od krów krajowych po buhajach czystéj krwi allgauerskiéj i holenderskiéj.
(400-1-3)

## Ogłoszenie.

Węgle książęcéj pszczyńskiéj **kopalni Louis Ehre** pod **Wessołą** (Sklarnią) sprzedawane będą na przyszłość tylko w wielkich ilościach, a cena od 2go Marca b. r. wynosi na miejscu w kopalni:

za cetnar węgli w kawałach 4 sgr. 6 fen.
„ „ „ drobnych 1 „ 6 „

W zobowiązania dostawy większych ilości nie wchodzi podpisany zarząd.

Mikołajów, 26 Lutego 1873 r.

Książęcy pszczyński zarząd kopalń.
(398-1-3)

## Bekanntmachung.

Die Kohlen der Fürstlich Pless'schen **Louis-Ehre-Grube** bei **Wessolla** (Sklarnia) werden in Zukunft nur cumulativ verkauft, und beträgt der Preis *loco* Grube vom 2ten März d. J. an:

pro Ctr. Rtückkohlen 4 Sgr. 6 Pfn.
„ „ Kleinkohlen 1 „ 6 „

Lieferungs-Verbindlichkeiten für grössere Quantitäten geht die unterzeichnete Verwaltung nicht ein.

Nicolai den 26ten Februar 1873.

Fürstlich Pless'sche Gruben-Verwaltung.

## BANDAŻE
**elektro-magnetyczne.**

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (8-21-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
## VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
**niedostrzeżona przystaje do ciała**
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
**CH. FAY**
**Magazyn Perfum w Paryżu,**
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-51-78)

## SRODEK
odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany

**GUARANA**
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (33-13-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

**Do Składu wyłącznie saméj herbaty** pod firmą L. SROCZYŃSKIEGO w Krakowie nadszedł świeży transport herbaty czarnéj, żółtéj i zielonéj w najlepszym gatunku.

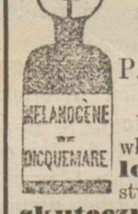
(415-2-2) **H. Sroczyńska.**

## Adam Krupiński,
**pozłotnik,**
*w Krakowie, ulica Mikołajska L. 442 (pod Matką Boską),*

wykonywuje wszelkie roboty pozłotnicze, jakoto: Ramy w rozmaitym guście, konsole, żerandole, kandelabry, gzemsy do firanek w najrozmaitszych rysunkach, ołtarze stawia nowe, restauruje i odnawia stare, oraz wszelkie kościelne i salonowe roboty, tyczące się rzeźb, złocenia, malowania, lakierowania i brązowania.

Przyjmuje do reperacyi najbardziéj zniszczone rzeźby, ramy i tympodobne przedmioty, doprowadza je do pierwotnéj świetności a to za cenę nader umiarkowaną i na czas umówiony. — Wszelkich powyższych robót może się podejmować choćby w najdalszych okolicach Krakowa, a porozumienie może się odbyć za pomocą korespondencyi. (417-2-3)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.
**Precz ze siwizną.**




## MELANOGÈNE
wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (13-31-52)

## Saazer Hopfensetzlinge
sind zu beziehen aus der Hopfen Ekonomie des
**Franz Schöffl** in **Saaz, Böhmen.**

## Sadeckie szczepki chmielowe
są do nabycia ze zakładu uprawy chmielu
**Franciszka Schöffla w Sadeczu**
(315-2-8) Saaz (w Czechach).

## Tanninową (garbnikową) Terpentynę,
od dawna we Fabryce Th. Höhenbergera w Wrocławiu, jako osad z ochłodzonych waporów wyrabianą poleca się także tutejszéj Szanownéj Publiczności jako *wyborny i pewny środek leczniczy* przeciw
**gośćcowi i reumatyzmowi,**
nawet w zastarzałych cierpieniach.

**Podziękowanie.**

Dłuższy czas cierpiałem na *reumatyzm* w prawem ramieniu, tak, że ramie stało się *zupełnie niezdolne do pracy.* Wszelkie użyte środki lecznicze okazały się *bez* skutku, a tylko **Tanninowéj (garbnikowéj) terpentynie** *) Th. Höhenbergera, właściciela fabryki w *Wrocławiu*, zawdzięczam zupełne moje wyzdrowienie.

*Tönning* w Schlezwigu w Lipcu 1873 r. *H. Sievers*, sternik.

*) we flaszkach po 1 złr. 80 cent. i po 75 c. w. a. do nabycia:
w **Krakowie** u **E. Stockmara,** aptekarza,
w **Stryju** u **L. Gärtnera,** aptekarza. (355)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*